Nr. 7 Październik — listopad 1938 r. CENA EGZ. 0.50 GR. Rok I

NA STRAŻY PAŃSTWA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU OFICERÓW WOJSK POLSKICH s. s.
Zarząd Główny Związku: Warszawa, Szucha 29. Tel. 861-60 (Oficerskie Kasyno Garnizonowe)
Centrala Administracji: Warszawa, Złota 59a, tel. 666-13. Konto P. K. O. Nr. 20.771

Red. STANISŁAW GRZEGORZEWSKI

W 20-tą ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI

NIECH ŻYJE NAJJAŚNIEJSZA RZECZYPOSPOLITA POLSKA!

Dwadzieścia lat mija w tym radosnym dla nas dniu 11-go listopada, gdy pękły kajdany niewoli, runęła przemoc wrogów, a zew wolności przeniknął do wszystkich serc polskich.

W tym doniosłym dniu, zgłoskami złotymi zapisanym do historii, po wiekowej niewoli ujrzeliśmy po raz pierwszy żołnierza polskiego, po raz pierwszy ziemia polska zroszona obficie krwią naszych ojców i bojowników stała się wolna.

Echo wolności rozbiegło się lotem błyskawicy poprzez wsie, osiedla i miasta, do najdalszych zakątków ziemi polskiej, a naród chwycił za oręż i wbrew mniemaniom i oporu wrogów dowiódł całemu światu, że od tej chwili, od tego momentu Polska jest wolną, że w niej sprawować władzę może tylko polak — rdzeń tej odwiecznej ziemi polskiej, trwalszy od granitu, nie dający się wyeliminować nigdy.

Obok hartu ducha polskiego, pięknej karty bohaterstwa w historii świata i wrodzonego poczucia patriotyzmu, które jak wulkan w sercach polskich nigdy nie wygasa, zaborcy przekonali się, że Polska, to rzecz wielka, której śladów nawet przez wieki całe zatrzeć się nieda.

W dniu 11-tym listopada, tak osobliwym w dziejach Polski, Święto Niepodległości cały naród polski obchodzi uroczyście. Uroczystość ta nie polega bowiem na szacie zewnętrznej jak rewie wojskowe i pochody, przedstawienia galowe i akademie. Istotną jej treścią jest usymbolizowana, a zmagająca się spoistość i konsolidacja wysiłków, potęgująca się z roku na rok, zmierzająca ku najwyższemu celowi — potęgi naszego kraju. Dlatego też dzień 11-go listopada posiada tak wielkie i głębokie znaczenie w historii Polski.

Czemże są bowiem w życiu narodów daty historyczne?

Są to najczęściej symbole, uwidaczniające szczytowe momenty wielkich procesów dziejowych. Taką datą historyczną w dziejach Polski jest właśnie dzień 11-go listopada. Słusznie zatem obchodzimy dzień ten uroczyście, albowiem jest on wskrzeszeniem Państwa Polskiego.

Sam bowiem fakt pogromu mocarstw centralnych w wojnie europejskiej, to dopiero początkowy etap w procesie odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej. Niepodległość wówczas była zaledwie treścią myślową, nie wypełnioną realnymi wartościami, z których można tworzyć Państwo.

Nie mieliśmy bowiem wówczas ani ustalonych granic, ani zorganizowanych władz państwowych, skarbu państwa, bezpieczeństwa ani wogóle zorganizowanego gospodarstwa narodowego.

Mieliśmy natomiast legiony polskie w obozach koncentracyjnych trawione gorączką do boju o Polskę, mieliśmy wyłonione z nich organizacje P. O. W. i rozproszoną po Polsce masę żołnierzy polskich Formacji wojskowych na wschodzie oraz polaków z byłych armii zaborczych. Tu należy stwierdzić z okazji 20-lecia, że we wszystkich fazach walk o niepodległość naszego państwa jak też i około organizacji i rozbudowy naszych sił zbrojnych obecni oficerowie st. sp. brali czynny udział, każde wedle swoich sił i możliwości położył zasługi wobec Narodu i Państwa .

Na zew Wielkiego Wodza Polski Komendanta Józefa Piłsudskiego, jak z pod ziemi wyrosły szeregi P. O. W. obejmujące kraj siecią organizacyjną. Trudna jednak była ta praca, albowiem całe społeczeństwo, jeszcze rozbite na grupy partyjne, nie zdyscyplinowane trzeba było jednoczyć.

W tych ciężkich warunkach dzięki Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu potrafiliśmy przezwyciężyć wszystkie przeszkody, a gwarancją racjonalnej rozbudowy państwa była Armia Polska pod wodzą Komendanta.

Wtych pamiętnych dniach obok organizacji wymienionych, młodzież polska nie tylko z ław uniwersyteckich, ale ze szkół powszechnych z gołymi rękoma odbierała karabiny okupantom.

Było to w dniach gdy batalion t. zw. „wermachtu" przymaszerował z koszar z Ostrowia, i już jako wojsko polskie ciągnął przez ulice Warszawy wraz z P. O. W. i grupą Dowborczyków oraz ochotników z ulicy.



PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ, PAN MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ I PAN MINISTER BECK, DOKTORAMI HONORIS CAUSA UNIWERSTYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE.

W tych dniach na Zamku Królewskim w Warszawie, odbyła się uroczystość promocji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza i Pana Ministra Spraw. Zagranicznych Józefa Becka na doktorów honoris causa Uniwerstytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Uroczystość promocji odbyła się w niezwykle dostojnych ramach. Do Warszawy przybył bowiem ze Lwowa Senat Uniwerstytetu Jana Kazimierza in corpore z J. M. rektorem prof. dr. Bulandą na czele.

Pan Prezydent został uroczyście promowany na doktora honorowego Filozofii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Pan Marszałek Śmigły-Rydz został promowany na doktora honorowego praw U. J. K., zaś Pan Minister Beck był promowany na doktora honorowego filozofii.

Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Pan Marszałek Śmigły-Rydz, Pan Minister Beck i Minister W. R. i O. P. Świętosławski, podczas uroczystości promocyjnej.

W ten pochmurny, a jednak radosny poranek listopadowy, gdy Warszawa budziła się ze snu, a z pustych warsztatów i fabryk nie dolatywał głos syren fabrycznych, ciężka atmosfera bezrobocia i głodu przytłumiała tętno życia wielkiego miasta, wśród apatii i przygnębienia, martwoty i bezładu, spiesznie i gorączkowo tętniło serce Zmartwychwstającej Polski.

W tej na pozór ciszy i uśpieniu uszy czuwających słyszały już turkot kół pociągu, wiozących do Warszawy Wielkiego Więźnia Politycznego z Magdeburga — Józefa Piłsudskiego.

Aż wreszcie już wyraźniej jęczeć i zgrzytać poczęły hamulce dziwnego pociągu. A gdy ustał turkot kół — i stanął na dworcu w stolicy jeden wagon i drżąca pod naporem niewypuszczonej pary lokomotywa, w drzwiach wagonu ukazała się blada twarz Komendanta.

Od tego momentu, aż do ostatnich chwil życia ta blada ukochana postać Wielkiego Męża Józefa Piłsudskiego czuwała tam, w Belwederze, nad całością spraw naszego kraju. Wraz z Nim czuwała nad bezpieczeństwem granic naszych Armia Polska, którą On budował, umiłował i dla której żył.

Wielkie dzieło Komendanta Józefa Piłsudskiego nie poszło na marne. Powierzył On je w godne ręce swemu genialnemu Uczniowi wypróbowanemu w bojach przy Jego boku, Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi.

Dziś po 20 latach Niepodległości zdajemy sobie dokładnie sprawę czym jest silna Armia dla kraju, czym jest Wódz Naczelny.

Tym spokojniej możemy patrzeć w lepszą przyszłość, albowiem siła zbrojna państwa spoczywa w rękach doświadczonego Rycerza w bojach o wolność Polski, znanego z odsieczy Lwowa oraz kampanii wojny bolszewickiej, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza.

Obok tych wspaniałych sukcesów musimy dać szczególny wyraz hołdu i uznania ostatniego wspaniałego zwycięstwa. Tym zwycięstwem jest przyłączenie prastarej ziemi piastowskiej z Zaolzia, którą zyskaliśmy dzięki świetnej postawie naszej Armii.

Gdy interwencje dyplomatyczne przewlekały sprawę słusznych naszych praw do ziemi Zaolzańskiej, zadecydowało nasze ultimatum, za zgodą Naczelnego Wodza, wyrażające się w postaci silnej Armii przed którą zaborca musiał skapitulować.

Niech więc w dniu 11-tym listopada r. b. gdy obchodzić będziemy 20-lecie Zmartwychwstania Rzeczypospolitej Polskiej wraz z braćmi z Zaolzy, zapanuje wśród nas atmosfera pojednania i uczucia braterskiego, niech znikną swary partyjne i egoizm, a nastąpi konsolidacja i zjednoczy nas w jeden Obóz Narodowy.

Niech odtąd olbrzymi pług historii odwalać pocznie żyzne skiby polskie ku lepszej, świetlanej przyszłości dla dobra nas wszystkich — dla Ojczyzny.

W imię dobra naszych spraw wspólnych, starać się winniśmy, by dorobek tych 20 lat nie zmniejszał się, lecz potęgował, byśmy zdolni byli w każdej chwili przeciwstawić się, jeśli zajdzie ku temu potrzeba.

DZIEŃ ZADUSZNY W HOŁDZIE OBROŃCOM OJCZYZNY



W wigilię dnia Zadusznego i dzisiaj, cały naród Polski tradycyjnym zwyczajem oddał doroczny hołd umarłym, spieszono na groby swych najbliższych, a przede wszystkim oddawano cześć tym, którzy życie swe złożyli w ofierze dla Ojczyzny. Na mogiłach zapłonęły światła, zaś wieńce i kwiaty oraz serdeczne wspomnienie było symbolem tych najlepszych uczuć, które w dniu dzisiejszym kierujemy ku tym, którzy odeszli.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Pan Marszałek Śmigły Rydz, Pan Premier Gen. Składkowski oraz Rząd Rzeczypospolitej złożyli hołd cieniom Wielkiego Marszałka, składając wieńce na stopniach Belwederu.

Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Pan Marszałek Śmigły Rydz oraz członkowie rządu, podczas uroczystego złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Belwederze.

STEFAN OLESZKOWSKI, por. s. s.

Cały Naród na Straży Państwa

Dwudziestoletnia rocznica wskrzeszenia naszej niepodległości nasuwa wiele rozmyślań, tak z okresu niewoli, jak i z przeżytych lat odzyskanej niepodległości.

Wspominając o niewoli, mam na myśli rok 1914.

W roku tym bowiem, w związku z wojną światową, my polacy zmuszeni byliśmy do zasilania kadr, obcych nam duchem wojsk zaborców.

Nielicznym tylko sprzyjały okoliczności, umożliwiające im wstąpienie do tworzących się legionów Piłsudskiego.

Przebywającym zaś w szeregach zaborców może i niejednemu przychodziła na myśl utracona niepodległość, lecz z pewnością mało kto myślał wówczas, że po kilku zaledwie latach, będzie żołnierzem własnej rodzimej armii.

I stało się.

Dziś posiadamy armię, która wzbudza zachwyt i szacunek nie tylko u nas samych, lecz również u obcych.

My oficerowie stanu spoczynku szczególnie odczuwamy tą ogólną radość, bowiem, w rozbudowie tej armii położyliśmy wiele trudu, oddając swoją wiedzę i zdrowie dla Jej chwały.

Dziś będąc w stanie spoczynku nadal i zawsze jesteśmy do Jej dyspozycji.

Obecnie, obowiązek jednak ciąży na nas, obowiązek przysposobienia całego narodu w kierunku gotowości obronnej kraju.

Istniejące w tym celu organizacje wojskowe nie wystarczą.

Pamiętajmy bowiem, że mimo chlubnych tradycji rycerskich, jakimi szczyci się nasz Naród jesteśmy społeczeństwem o bardzo żywotnej ekspansji, lecz przeważnie dopiero w razie potrzeby.

Na codzień natomiast konieczność naszej przydatności wojennej traktuje się z rezerwą.

Tymczasem warunki w jakich żyjemy, i rola jaką odgrywamy wśród narodów Europy środkowej, każą nam pamiętać, że tylko silni duchem i orężem mają prawo istnienia.

Nie znaczy to byśmy dążyli do bezwzględnej militaryzacji.

Koniecznym jest jednak, by społeczeństwo nasze przy swym patriotyźmie było w tym kierunku tak uświadomione, by wszelkie zakusy zmierzające ku osłabieniu tego waloru spotkały się z należytą odpornością i odprawą.

I tak jak każdy nauczyciel winien dbać by kaganiec oświaty wnieść pod każdą strzechę, tak samo każdy oficer stanu spoczynku winien dążyć wszelkimi środkami do jaknajszerszego uświadomienia ogółu o konieczności, użyteczności i gotowości bojowej każdego obywatela, by na wypadek obrony swego kraju, każdy był godnym jego obrońcą.

A więc wszyscy na straży państwa.

Prastare ziemie Zaolzia na łonie Macierzy

Gdy przyjrzeć się z bliska etnograficznym danym to wierzyć się po prostu nie chce, że tak absolutnie rdzenne polskie ziemie stanowiące integralną część Państwa Polskiego, mogły być przez lat 20 oderwane od kraju.

Z każdej nazwy wsi, miasteczka, osiedla, gminy, powiatu, z historii rodów, łańcucha Gór, z budowli, wogóle z najmniejszych szczegółów bije tam polskość jak źródło. Ze wschodu na zachód, z południa na północ wszędzie przeważa ludność polska, a wogóle na całym terenie Czechosłowacji są większe skupienia ludności polskiej, mimo długoletniej czechizacji. Dalej statystyka ludności polskiej dziś jeszcze sięga cyfry ponad pół miliona, a nie jak to piszą, że koło 200 tysięcy polaków zamieszkuje ziemie Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia.

Otóż biorąc minimalnie, z pochodzenia i języka, tylko w części Śląska Zaolzańskiego zamieszkuje około 300 tysięcy polaków, dalej na Słowaczyźnie plus Okręg Morawski przeszło 100 tysięcy polaków, a jeśli dodamy pozostałe tereny to przekroczymy cyfrę pół miliona.

Dlaczego ziemie Zaolzia nazywamy prastarymi? Bo pierwotnymi mieszkańcami Śląska Cieszyńskiego były szczepy lechickie. Bardzo dawno, bo w 1054 roku kiedy to Gołęczyce i dorzecze Opaskie, oderwano od Polski i przyłączono do Czech, zaczęła się czechizacja.

Następnie w XIII stuleciu zaczęto czechizować powiat Frydecki i Śląsk Cieszyński, a po wojnach husyckich poczęto osiedlać kolonistów z Moraw. Profesor Kazimierz Nitsche wymienia jako czysto polskie miejscowości Łomnę, Rzekę, Ligotkę Kameralną, Dobrawice, Domasłowice, Szobiszowice, Szpluchów, Więcłowice, Datynie Górne, Bartowice, Hermanice, Wierzbice, Muglinów i Polską Ostrawę.

Jeszcze w 1927 roku według spisu ludności w 98 gminach na Zaolziu polacy stanowili 81%. Nawet statystyka austriacka w roku 1910 stwierdza wyraźnie, że Śląsk Cieszyński jest krajem o wybitnej większości polskiej, licząc wówczas rdzennych polaków 274 tysiące, na około 100 tysięcy czechów nadto w części oderwanej od Polski podstępem ponad 300 tys. polaków, a czechów około 90 tysięcy. A na Śląsku Zaolzą w pięciu powiatach jak Polska Ostrawa, Bogumin, Jabłonków, Frysztat. Czechów liczono wówczas około 100 tysięcy, a polaków około 300 tysięcy.

Przemysł, węgiel i hutnictwo to również pionierski wysiłek polaków datujący się od dawna. Zagłębie Ostrawsko - Karwińskie leży całkowicie na ziemiach polskich, według danych etnograficznych. Na nic przydała się polityka czeska uwłaczająca wszystkiemu co polskie. Dziś ci sami, którym niedawno mawiali czesi, że w Polsce nic nie ma, że panuje nędza i brak jest organizacji, przekonali się, że jest inaczej.

Hutnictwo, kopalnie węgla i przemysł pracują całą parą. Już w krótkim okresie, po objęciu Zaolzia przez wojska polskie, wywieźliśmy do Chin przez Gdynię 1.000 ton szyn. Szyny te wykonano w hutach Trzynieckich. Niewątpliwie przemysł zaolzański przyczyni się do poprawy naszego życia gospodarczego. Duża produkcja surowca zatrudni obok tamtejszego robotnika szereg innych z Macierzy, przysporzy pracy i korzyści kolejnictwu polskiemu, żegludze morskiej, podniesie wpływy z podatków do skarbu państwa, wpłynie dodatnio na bilans handlowy, nadto znajdzie pewien odsetek w administracji państwowej zatrudnienie.

Obok korzyści z przemysłu zwiększą się i dochody z turystyki ożywiając równocześnie tamtejsze tereny zamieszkałe przez ubogą ludność polską, zaniedbaną i maltretowaną przez eksczynniki czeskie, które nawet leżących odłogiem pól nie pozwalały uprawiać i paść na halach inwentarza chłopu polskiemu.

Przepiękna Jaworzyna, stoki północne Tatr Wysokich z dolinami Białej Wody i Jaworową oto wrota dla tyrysty polskiego dające maksimum piękna natury i krajobrazu, to balsam dla jego organizmu. Odtąd Tatry Polskie stanowić będą organiczną całość z Podhalem. Ten piękny Gigant Tatrzańskich szczytów dziś jest do dyspozycji turysty polskiego. Droga wszędzie wolna. Gdzie dusza zapragnie — Na Wysoką, Gerlach, Swistowy, Jaworowy, Lodowy i Kołowy, do dzikich jezior, wspaniałych lasów Jaworowej, Białej Wody, po przez przełęcz Lodową, pod Kopę, Polski Grzebień, Łomnicy i Kiezierskiego szczytu obok popularnych czeskich uzdrowisk jak Smokowiec, Spisz i inne. Dalej wolna droga na Pieniny, przepięknej partii krajobrazowej przełomu Dunajca, do których dawniej trzeba było jechać drogą okrężną. A okolice

UROCZYSTE WPROWADZENIE POSŁÓW ZAOLZIA DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

W tych dniach odbyło się w Katowicach uroczyste posiedzenie sejmu śląskiego połączone z wprowadzeniem w skład sejmu posłów polskich z Zaolzia, powołanych przez Pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Na zdjęciu — moment przed uroczystym wprowadzeniem posłów z Zaolzia do sejmu śląskiego.

Stoją od lewej ku prawej: dowódca dyw. płk. Sadowski, biskup śląski ks. dr. Adamski, gen. Bortnowski, wojew. Grażyński, marszałek sejmu dr. Grzesik i bisk. sufr. śląski Bieniek.



Żegiestowa położonego po prawym brzegu dolnego Popradu? Konfiguracja terenu uniemożliwiała rozwój tego uzdrowiska, gdyż przeciwległy niższy teren należał do Czechosłowacji, a teraz dzięki odzyskaniu t. zw. Łopaty Małej, rozbudowa zostanie umożliwiona. A wreszcie okolice Zwardonia...

Połączenie kolejowe między Zwardoniem przez Skaliste, a Jabłonkowem da możność rozwoju zarówno Zwardoniowi oraz pozwoli na wykorzystanie tych terenów, które dotychczas były trudno dostępne, a mianowicie południowe stoki Kikuli. W ten sposób stworzy się jakby zamknięty rejon narciarski w Beskidach Śląskich dający wyśmienite warunki rozwoju turystyce polskiej.

Jakby w nowej erze turysta polski czuć się będzie i podziwiać piękno natury prastarych granitów polskich, gór, polan, lasów malowniczych, nie dających się porównać pod względem piękna z innymi.

Ożywią się więc piękne tereny Jurgowa z Murzasichlem i Bukowiną.

Od tej chwili gdy Macierz Polska przygarnęła zabraną Jej przemocą ziemię Zaolzańską, gdy wybiła godzina sprawiedliwości i sztuczny twór, państwo Czechosłowackie, zrozumiał, że piastowskie ziemie zagrabione przed 20 laty muszą powrócić do Polski, niech będzie to przestrogą dla innych, jeśli wyciągną ręce po naszą własność.

Dziś po 20 latach Niepodległości czuć winniśmy się szczęśliwymi, że mamy obok gwarancji wyrażającej się w postaci silnej armii, która czuwa nad bezpieczeństwem naszych granic i rozwojem gospodarstwa narodowego zapewniając nam lepsze jutro pracy, mamy Wielkich Mężów Stanu. (,

Zapamiętajmy sobie, że w przełomowych chwilach, gdy zaistniał moment wytężonej akcji tak dyplomatycznej, jak i organizacyjnej, Sternicy nasi nie zawiedli i cel został osiągnięty. Tym większą ufnością winniśmy Ich darzyć od dziś i zgodnym rytmem w wysiłku nad urzeczywistnieniem rozbudowy naszego Państwa stworzyć atmosferę lojalnej współpracy.

Do chóru wspólnych życzeń dołączmy okrzyk wraz z braćmi z Zaolzy — niech żyje Rzeczpospolita Polska wraz z prastarą ziemią piastowską, Niech Żyje Armia Polska i Jej Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły - Rydz, Niech Żyje Prezydent Dr. Prof. Ignacy Mościcki i Minister Pułk. Józef Beck.

S. G.

Ś. O.

Miłość Ojczyzny

Cokolwiek mówić będziemy o trzeźwości i chłodnem wyrachowaniu dzisiejszych czasów, faktem jest, że uczucie miłości Ojczyzny posiada tę samą zawsze moc dynamiczną, pobudzającą, a często fanatyzującą tłumy.

Współcześni wodzowie narodów: Gandhi, Hitler, Mussolini pociągają za sobą rzesze tem hasłem magicznem: Miłość Ojczyzny.

W Polsce zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego jest dowodem, że pomimo tysiąca zaślepień, spowodowanych niewolą i podziałem kraju, miłość Ojczyzny pozostaje zawsze najpotężniejszą opoką, na której budowa państwa i społeczeństwa opierać się musi.

Ale zważmy, że w każdym narodzie, czy państwie ta miłość ojczyzny inne powoduje czyny, inne przybiera postacie — co więcej w każdem państwie istnieje kilkadziesiąt grup społecznych i politycznych, które pod tem samem hasłem miłości ojczyzny zwalczają się wzajemnie podstępem, mordem, oszczerstwem — wszystkiemi wreszcie środkami, które szatan podsuwa człowiekowi, kiedy go prowadzi na manowce.

Więc nic dziwnego, że znajdują się ludzie, częstokroć nawet dobrej woli, którzy to uczucie uważają za jedną z przyczyn największych kataklizmów dziejowych i radziby je zastąpić miłością całej ludzkości.

Czynniki obecnego współżycia narodów, rosnące ambicję i rosnące żądze odwetu, groza techniki wojennej, wreszcie nędza wywołana niezdrowem naprężeniem stosunków międzynarodowych, czynią ten problem nietylko doniosłym, czynią go poprostu węzłem gordyjskim naszych czasów. Od jego szczęśliwego, lub nieszczęśliwego rozwiązania zależy, czy stara kultura Europy wejdzie na drogę nowego, szlachetnego rozkwitu, czy cofnie się wstecz, w czasy dzikiego barbarzyństwa.

Ale problem jest trudny — jak wszystko, co się wiąże z tym najbardziej tajemniczym i nieopanowanym żywiołem jakim jest ludzkie uczucie.

Jeżeli miłość ojczyzny powoduje u różnych jednostek i narodów czyny wręcz przeciwne, oznacza to, że różni ludzie różnie ją rozumieją, że zatem zachodzą tu tysiące pomyłek, bo prawdziwe znaczenie miłości ojczyzny może być tylko jedno.

Co obejmuje wyraz: ojczyzna? ziemię rodzinną, naród, historię tego narodu, jego język, literaturę, tradycje, obyczaje, państwo, które temu narodowi zapewnia swobodę i dodam tu jeszcze: okryte chwałą imiona wodzów, twórców, bohaterów i męczenników.

A więc ojczyzna jest pojęciem zbiorowem; składa się na nią to wszystko, czem kształci się jego umysł, czem wzbogaca się jego wyobraźnia.

Ojczyzna jest dla człowieka tem, czem jest ziemia dla rośliny, która z niej wyrasta i z niej czerpie swe soki. Odebrać człowiekowi miłość ojczyzny znaczy to samo, co odebrać roślinie możność wrastania w ziemię korzeniami. Roślina nie wrastająca w ziemię pasożytuje na ciele innych roślin — człowiek pozbawiony miłości ojczyzny staje się szkodliwym i znienawidzonym pasożytem na ciele społeczeństwa, które go znosi.

Nie może więc być mowy o odebraniu człowiekowi miłości ojczyzny i zastąpieniu jej jakiemkolwiek innem uczuciem. Ale czy w tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo pomyłki, że pojęcie ojczyzny jest pojęciem zbiorowem?

Człowiek odpowiednio do swoich przeżyć, wieku, temperamentu i charakteru wybiera z wymienionych powyżej czynników to, co leży w granicach jego upodobań. Reszta staje się dla niego abstrakcją.

Znany nam jest typ entuzjasty, który cytuje z pamięci „Dziady" Mickiewicza i powtarza przy każdej sposobności, że naród polski, który przez tyle wieków okrywał się chwałą, który wydał tylu bohaterów i męczenników, powinien zająć pierwsze miejsce w Europie.

Gdzie jest jego naród? Jego naród jest tylko abstrakcją. Znany nam jest również typ czcigodnej pani domu, która z największą przyjemnością ubiera swoje dzieci w stroje ludowe, krakowskie, albo góralskie. Proszona o składkę na utrzymanie tej czy innej istytucji, odpowie, że pomogłaby nam z miłą chęcią, ale w tym miesiącu właśnie odnawia mieszkanie. Przypominamy jej, że pracujemy dla dobra Polski. Czcigodna pani czuje się urażoną. Dla niej Polska jest czemś tak wielkim i potężnym, że nie może wymagać groszowych ofiar — i nie można jej imienia zestawiać z utrzymaniem instytucji.

Dla niej Polska jest tylko abstrakcją.

Wreszcie spotykamy patriotę, który nam wyłuszcza plan podstępnego mordu, zdradzieckiego wyzysku, masowej rzezi bezbronnych dla podniesienia potęgi narodu, czy państwa. Zwracamy mu uwagę, że są to czyny nieetyczne, wprost nikczemne, a co hańbi człowieka, musi hańbić i naród, bo naród jest zespołem ludzi, z których każdy ma sumienie i serce. Nie zrozumie tego nigdy — ma zawsze gotową odpowiedź: człowiek co innego, a naród co innego. I dla niego naród jest tylko abstrakcją.

Błędnem kołem, w które wplątane zostały niezliczone rzesze ludzi nowoczesnych, jest nierealne podłoże miłości ojczyzny. Kochamy abstrakcję i ta abstrakcja upoważnia nas do pogardy i nienawiści w stosunkach z ludźmi naszego otoczenia, do wyczerpywania naszych sił w walkach partyjnych, do wszelkich knowań i zdrad w stosunkach międzynarodowych, do usprawiedliwiania najdzikszych wojen zaborczych. Ta abstrakcja, będąca sama przez się fałszem, syci w duszach nowoczesnych narodów instynkty fałszywe i złe.

Prawdą jest, że miłość ojczyzny, to miłość rzeczy realnych, blizkich i żywych jak tętno krwi, która obiega nasze żyły. Ukochać więc te rzeczy realne miłością także realną i czynną, zrozumieć, że dobrze ojczyźnie służyć mogą jedynie czyny dobre i że przez te czyny ojczyzna rośnie w potęgę i sławę codziennie, w naszem najbliższem otoczeniu, w naszych oczach i za naszą sprawą — to jedyne, szczęśliwe rozwiązanie węzła, który zacisnął się złowrogo na karcie dziejowej naszego wieku.

HOŁD LOTNICTWA POLSKIEGO U MAUZOLEUM BOHATERSKICH LOTNIKÓW.

W tych dniach lotnictwo polskie złożyło swój hołd cieniom bochaterów przestworzy ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury na miejscu tragicznej katastrofy w Cierlicku. Przybyły delegacje wszystkich Aeroklubów R. P., celem złożenia n stup Mauzoleum bochaterskich pilotów wieńców, jako symbolu hołdu Polski Skrzydlatej.

Na zdjęciu — gen. Bortnowski w towarzystwie Małżonki i syna ś. p. kpt. Żwirki w otoczeniu przedstawicieli Aeroklubów, podczas uroczystości ku czci kpt. Żwirki i inż. Wigury w Cierlicku.



ZABIEŁŁO WŁADYSŁAW, redaktor.

Stała danina myśliwych na F. O. N.

Gdy chodzi o potrzeby Państwa, a zwłaszcza pracy nad ustawicznem podnoszeniem jego obronności i gromadzeniem na ten cel odpowiednich funduszów, w dzisiejszych czasach — dążenia do jak najdłuższego utrzymania pokoju europejskiego — nie powinny i nie mogą być zaniechane żadne środki i poczynania, jakie do tego doniosłego celu mogłyby dołożyć najdrobniejszą chociaż cegiełkę.

Obywatelskie i patriotyczne nastawienie całego polskiego społeczeństwa na ten właściwy diapazon sprawia, że Fundusz Obrony Narodowej rośnie nieustannie, że praca kierowników nawy państwowej i organizatorów silnej, przepojonej gorącym duchem oddania się na usługi Ojczyzny armii, popierana jest przez wszystkie stronnictwa i stany.

Niema już dziś organizacji czy ugrupowania, niema już prawie obywatela, któryby nie niósł chętnie, chociażby w miarę swych sił drobnego tylko, datku na dozbrojenie armii. Za składane tą drogą fundusze we wszystkich dzielnicach Polski stawiane są raz po razu coraz nowe karabiny maszynowe, czołgi, samoloty i t. p. — na użytek bojowy miejscowych pułków i garnizonów.

I tak być powinno. A to jest pocieszające i budujące ducha Narodu.

Niemniej to nie jest wszystko, co wyzyskać w tych celach można.

Są takie wartości, nieraz drobne i pogardzane w czasach normalnych, niezatrważanych stale widmem nowej, rujnującej wojny, o których się wcale nie mówi i nie myśli. Są to jednak niezaprzeczone wartości gospodarcze, mogące stwarzać stale pewne kapitały przyszłości, gdy zostaną ujęte myślą mądrą i przewidującą w pewną zorganizowaną całość. Kapitały te znajdą też swój, właściwy wykładnik w dziedzinie ideowego szkolenia społeczeństwa, natężenia skłonności do oszczędzania, do gromadzenia, do zużytkowania nawet najbardziej lekceważonych, pozornie nieużytecznych przedmiotów.

Do takich właśnie wartości zaliczyć należy wszelki złom tych metali, których Polska nie posiada wcale, lub też posiada ich niedostateczne ilości, które jednak nieodzowne są w przemyśle wojennym. W pierwszym więc rzędzie należy zwrócić zainteresowanie na złom miedziany i mosiężny, z którego tak potrzebną można wydobyć miedź.

W roku ubiegłym zrozumieli to polscy myśliwi.

Wszakże niema łuski naboju, bądź kulowego, bądź śrutowego, aby nie znajdowała się w niej miedź. A łuski te dotychczas — o ile ich w wyjątkowych przypadkach nie rekonstruowano — szły na śmiecie. Gorzej nawet, porzucano je w lesie lub w polu, z czego skwapliwie korzystali towarzyszący myśliwym chłopcy wiejscy z naganki i t. p., by je za parę groszy odstąpić strzelającemu kłusownikowi, lub handlarzowi - żydowi, który może mniej płacił, lecz zabierał każdą ilość, gdyż posiadał „organizację handlu“ tym sprzętem. I oto „bezużyteczny“ przedmiot stawał się w ten sposób wydatną pomocą tępienia zwierzyny — ogólnego bogactwa narodowego — w każdym czasie i miejscu. Trudniej bowiem płacić za nową łuskę 15 groszy, łatwiej zaś dać za raz wystrzeloną 2 lub 3 grosze.

Tymczasem ów lekkomyślnie wyrzucany „bezużyteczny‘ przedmiot (łuska naboju śrutowego) zawiera conajmniej 2 gr. czystej miedzi — a wieleż milionów nabojów wystrzelają polscy myśliwi rocznie?... Jeśliby bardzo pesymistycznie ten rachunek traktować, załóżmy, że 50.000 myśliwych, zarejestrowanych i polujących, wystrzeli co roku tylko po 200 razy. Daje to 10.000.000 nabojów, w łuskach których zawartość czystej miedzi wyniesie 20 ton!

Z inicjatywy myśliwych z różnych okolic kraju, Polski Związek Łowiecki podjął hasło: Złom myśliwski na F. O. N.!, które od 1 stycznia r. b. propaguje zarówno przez swój własny organ prasowy, jak i przez organizowanie zbiórki wystrzelonych łusek na polowaniach, za pośrednictwem swych organów powiatowych, Łowczych P. Z. Ł.

Idea zbiórki „złomu myśliwskiego" rozszerza się w powiatach doskonale, a choć może odrazu nie przyniesie pełnowartościowego wyniku, niewątpliwie powoli ustali się powszechnie w dobrze zrozumiałym interesie gospodarczym Państwa. Technika zbiórki, pozornie kłopotliwa, w istocie wymaga jedynie pamięci i umiejętnej organizacji.

Jeśli dodać do ilości „złomu myśliwskiego" ilości tegoż złomu, stwarzanego na wszelkich zawodach sportowych strzelecko - myśliwskich (zawody z karabinka sportowego kal. 22 — tak bardzo dziś rozpowszechnione, oraz zawody rzutkowe śrutem, któremi interesuje się coraz więcej myśliwy z całego kraju), to można śmiało twierdzić, że ilość miedzi wydobyta z wystrzelonych łusek wszelkiego rodzaju wzrośnie conajmniej jeszcze o 50 proc. Trzeba tylko, aby organizatorzy takich czy innych zawodów zrozumieli rzucone przez myśliwych hasło.

Niech pozatem inicjatywa myśliwych posłuży jako przykład dla innych obywateli, którzy takie czy podobne wartości mogą masami wydobywać ze starych lamusów, komór i strychów, nie wyrzucając mienia narodowego na śmietnik.

Zamieszczając artykuł p. red. „Łowca Polskiego" Władysława Zabiełły, uznajemy całkowitą słuszność tez w nim poruszonych. Ze swej strony apelujemy do pp. kolegów — myśliwych aby zechcieli w miarę swych możności również przyczynić się do realizacji tak pięknego celu. Informacji udzielić może Redakcja „Łowca Polskiego" lub Sekretarz naszej Redakcji.

Redakcja.

M. ROSTAFIŃSKI, rtm. w s. s.

Mobilizacja gospodarcza

Według Głównego Urzędu Statystycznego ludność Polski bez wojska skoszarowanego w roku 1931 wynosiła 31.915,8 tysięcy, liczba osób wyznania mojżeszowego 3.117.9 tys. czyli 9,8 proc. ogółu ludności.

W okresie 1921 — 1931 ludność Polski wzrosła o 18.8%, liczba żydów powiększyła się o 283,3 tys., czyli o 10%. Przyrost naturalny Żydów (przewyżkę urodzeń nad zgonami), w omawianym 10-cio leciu szacować można w przybliżeniu na 370 tys., emigracji na 160 tys. Od 60 — 70 tys. napłynęło z Rosji Sowieckiej przede wszystkim do woj. wschodnich. Część z nich byli to powracający uchodźcy wojenni, ale nie brak było również emigrantów. Po przewrocie w Niemczech napłynęło do Polski od 20 — 30 tysięcy żydów.

Przy spisie ludności w 1921 r., przypuścić należy, że na ziemiach wschodnich spis nie był zupełnie ścisły i pominął pewną liczbę żydów zwłaszcza zamieszkałych w gminach wiejskich.

Polska więc ma żydów około 3.900 tys. czyli 10%, a 42,5% żydów całego świata. W Polsce jak i w innych krajach występuje zjawisko koncentracji żydów w większych miastach, gdzie powiększanie się na ogół dość znaczne. Szczególnie silnie wzrosła liczba Żydów w następujących większych miastach:

Włodzimierzu plus 80,1%, Białej Krakowskiej plus 54,6%, Sosnowcu plus 52,5%, Baranowiczach plus 46,6%. Brześciu n. B. plus 37,2%, Łodzi plus 29,7%, Krakowie plus 25%, Będzinie plus 25%, Tarnowie plus 23,8%, Kaliszu plus 23,7%.

Dzięki akcji Społecznej Związku Polskiego, Związku popierania polskiego stanu posiadania, mającego za zadanie unarodowienie polskiego życia gospodarczego w handlu, przemyśle, rzemiośle i wolnych zawodach mamy absolutny ubytek Żydów w następujących miastach: Białystok, Łomża, Płock, Kutno, Ostrów, Piotrków, Radomsko, Zawiercie, Nowy Sącz, Stryj, Rzeszów, Kołomyja, Jarosław, Przemyśl. W miastach tych powstało b. silne mieszczaństwo polskie, dzięki akcji przesiedleńczej kupców z poznańskiegoł Akcję tą prowadzi Związek Polski, (Związek popierania polskiego stanu posiadania).

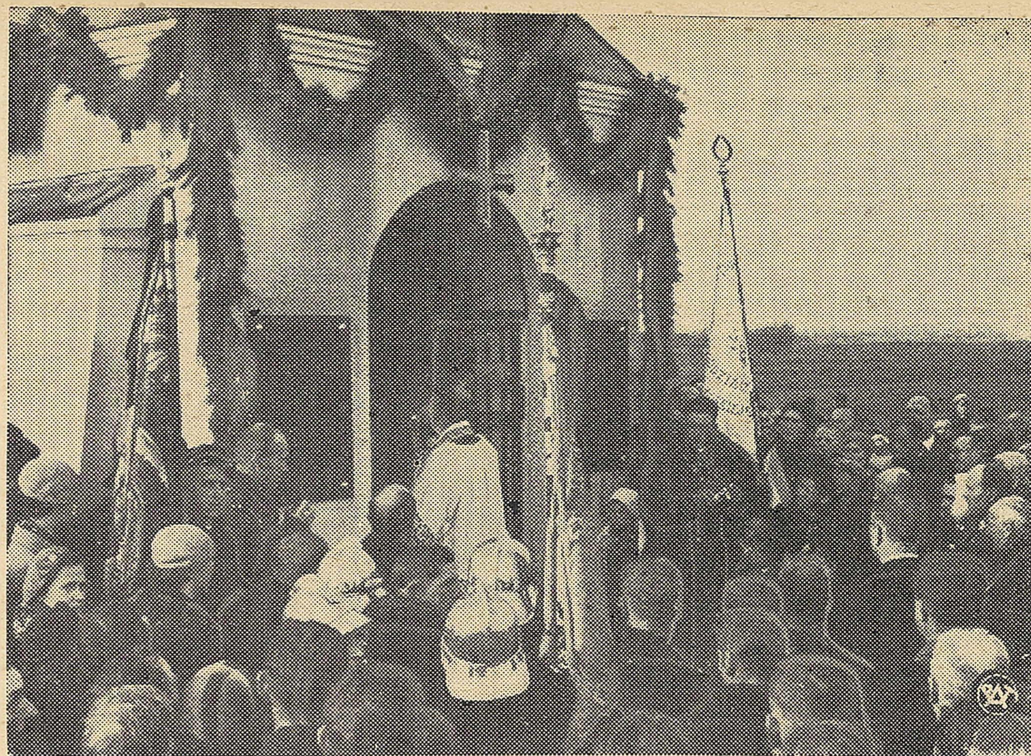
To jest jedna strona zagadnienia.

Przechodzimy do drugiej.

Kierownik żydowskiego biura ekonomiczno - statystycznego przy T-wie „Cekabe" S. Bornsztein w swej książce o rzemiośle żydowskim w Polsce podaje, że na ogólną ilość warsztatów rzemieślniczych, których liczba wynosi 450.000, zażydzenie przedstawia się następująco wg. gałęzi rzemiosła: budowlana 29,7%, drzewna 23,4%, włókiennicza 65,4%, metalowa 39,7%, spożywcza 33,8%, skórzana — 38,4%, pozostałe około 53,1%. W woj. lubelskim według ostatnich danych krawców jest 81% żydów, czapników 97%, cholewkarzy 85,1% w dekarstwie 57%, w czapnictwie 99%, w szczotkarstwie 40%, w blacharstwie 68%, w zegarmistrzo-

KAPLICA-POMNIK DLA UCZCZENIA CZYNU LEGIONOWEGO.

W Bednarach pod Łowiczem odbyło się przed kilku dniami uroczyste poświęcenie kaplicy-pomnika, wzniesionej przez miejscową ludność dla uczczenia bohaterskiej śmierci Legionistów I Brygady w 1914 r. Na zdjęciu — moment poświęcenia kaplicy.



stwie 94%, w rzeźnictwie 91%, w cholewkarstwie 89,8% w garbarstwie 95%. Są to cyfry wystarczająco wyraziste i plastyczne, malujące groźny stan obecny.

Wiemy i dobrze pamiętamy jak wielką rolę społeczną odgrywali w życiu Polski lekarze i adwokaci w czasach przedwojennych. Ale wówczas było mało adwokatów i lekarzy Żydów. Dzięki temu wartość moralna wolnych zawodów była tak wielka, że obok księdza, stawiano lekarza i adwokata, jako luminarzy polskości i przewodników społecznych.

Dziś odbywa się walka o moralność polskiego stanu lekarskiego i adwokackiego, bo statystyki same mówią za siebie.

Oto przykład zażydzenia stanu lekarskiego:

województwo	ogółem lekarzy	Polak.	w tem. Żyd.
Stanisławowskie	370	112	258
Lwowskie	1636	598	1038
Łódzkie	997	330	667
Białostockie	421	193	238
Kieleckie	586	282	304
Warszawskie	534	292	242
Lubelskie	401	219	182
Krakowskie	1238	522	716
Wileńskie	616	329	287
Wołyńskie	325	136	189

Ze względu na ważność zagadnienia sprawy żydowskiej w Polsce nie można wyczerpać jej w ramach jednego artykułu. Do sprawy tej powrócimy w następnych artykułach, tymbardziej że do sprawy żydowskiej dochodzi jeszcze ekspanzja Niemców w zachodnich połaciach naszego kraju oraz Ukraińców w południowo - wschodnich województwach.

Na razie tymi kilkoma danymi statystycznymi chcemy wykazać potworność zażydzenia Polski. Będziemy wykazywać, jak Żydzi i element obcy opanował kluczowe pozycje naszego życia gospodarczego i kulturalnego. Kto jest panem tych punktów ten trzyma w garści kraj cały i jego gospodarkę.

Natomiast rezultaty dają akcję konkretne, które niejednokrotnie potrafią łączyć ramię przy ramieniu ludzi należących do różnych organizacji politycznych. Przykładów takich jest dużo: wiosenny Zjazd Związku adwokatów polskich — zjazd Związku lekarzy polaków, listopadowy Kongres kupiectwa chrześcijańskiego, Polska Macierz Szkolna, L. O. P. P., FON., FOM., Związek Polski.

Taka współpraca jest koniecznością chwili, gdyż stan polskiego posiadania w Polsce jest coraz bardziej zagrożony. Znaczna część naszego życia gospodarczego opanowana jest przez żydów. Przemysł w Polsce żyje pod obuchem dyktatury obcych karteli. Na południowo - wschodnich rubieżach w coraz ostrzejszym tempie odbywa się ofenzywa gospodarcza ukraińców. Na zachodzie Niemcy pomnażają swój stan posiadania. Jedyną odpowiedzią społeczeństwa Polskiego będzie zgodne współdziałanie wszystkich Polaków.

Taka konsolidacja na płaszczyźnie gospodarczej może stać się wstępem również do współdziałania politycznego. Takie współdziałanie polityczne będzie koniecznością również ze względów gospodarczych, które wymagają głębokich zmian politycznych, a takie zmiany muszą nastąpić w Polsce jak najszybciej.

Przystępując do budowy nowej polskiej rzeczywistości bez udziału żydów i elementów obcych chociaż przeprowadzając konkretną akcję, niewątpliwie przyczynią się one również w wydatny sposób do tworzenia atmosfery zaufania, z jednej strony, między ludźmi równych grup politycznych, a z drugiej, w mobilizacji psychicznej społeczeństwa polskiego.

Inż. Z. CH.

Państwowy czy prywatny przemysł uzbrojeniowy?

Im więcej świat wygląda na przygotowywującego się do wojny, tem powszechniej podnoszą się głosy przeciw międzynarodowemu przemysłowi zbrojeniowemu, i jego nienasyconej chęci zysków przypisują zaostrzanie się sytuacji światowej. O ile jednak pomijać w tym zagadnieniu pierwiastki polityczne, a brać w rachubę i rozważać gospodarcze, to zagadnienie to ma znaczenie zarówno i dla nas. W dobrze zrozumiałym bowiem interesie również naszym leży, aby zapewnienie uzbrojenia naszych wojsk i przemysł w tym kierunku szły i rozwijały się po należytych i racjonalnych drogach gospodarczych, — podobnie jak w innych krajach.

Pierwszą zasadniczą tezą w tej dziedzinie, która zawsze i przede wszystkim wysuwa się na czoło, i którą należy rozważyć, jest to, że uzbrojeniowy przemysł upaństwowiony pracuje taniej niż prywatny. Postaramy się więc właśnie rozpatrzeć tutaj kwestię, której z tych form przemysłu należy, zasadniczo i bez brania w rachubę pierwiastków politycznych, dać pierwszeństwo.

Pewne podstawy do rozważania tego zagadnienia mogłyby dać doświadczenie i dane, uzyskiwane tam, gdzie materiały wojenne były wyrabiane częściowo przez wytwórnie państwowe, częściowo przez prywatne. *W Niemczech np. przed wojną 60 proc. zapotrzebowania pokrywały zakłady prywatne, a 40 proc. państwowe. Które jednak z nich pracowały istotnie taniej, nie dało się nigdy ustalić*, ponieważ *praca* w jednych i drugich *była oparta na tak odmiennych zasadach*, że nie było możności porównywania ich między sobą.

Ewentualna jednak taniość produkcji jedynie nie może być wysuwana jako decydujący argument za upaństwowieniem przemysłu uzbrojeniowego. Gdyby nawet wszakże i do tej strony przywiązywać jakąś specjalnie większą uwagę, to i tak mniejsze koszta wyrobu mogą odgrywać tylko pewną rolę. *W czasie wojennym* bowiem *zarówno przemysł tańszy — państwowy, jak i droższy — prywatny, mają jednakową wagę i znaczenie; gdyż wówczas* nie *chodzi* tyle *o to, by materiał* uzbrojeniowy był uzyskiwany za niższą cenę, ile — aby *był wogóle uzyskany.* Tembardziej zaś przytem, gdy państwo ma możność zapobiegania nadmiernym nielegalnym zyskom wojennym.

Co się tyczy zdolności produkcyjnej przemysłu państwowego i prywatnego, to jak w tychże Niemczech wykazało doświadczenie — *olbrzymie zapotrzebowanie materiału wojennego w czasie Wielkiej Wojny nie było* przez nie w należytym pojęciu rozumiane i *zaspakajane, i niezbędne zapasy namiastek przygotowane.* Obydwa bowiem popełniły jeden i ten sam błąd, a mianowicie. Dla jednego i drugiego były w czasie pokojowym ustalone i wyznaczone wymagania i warunki na wypadek wojny, jakie wówczas miały zostać szybko wypełnione. Ponieważ jednak *w czasie wojny wymagania te wzrosły o wiele wyżej, niż były przewidywane, więc wynikła konieczność rozbudowania przemysłu* — jednego i drugiego — do rozmiarów takich, jakie powinien był mieć już w czasach pokojowych, by sprostać tak wzmożonym zapotrzebowaniom i zadaniom. *Stąd* logiczną drogą nasuwałby się wniosek, przemawiający za oczywistą *koniecznością upaństwowienia przemysłu uzbrojeniowego; — gdyż nie podobna wymagać, aby przemysł prywatny miał utrzymywać zakłady swe w takich wielkich rozmiarach i skali — nie wykorzystywane* w znacznej części *w czasach pokojowych.*

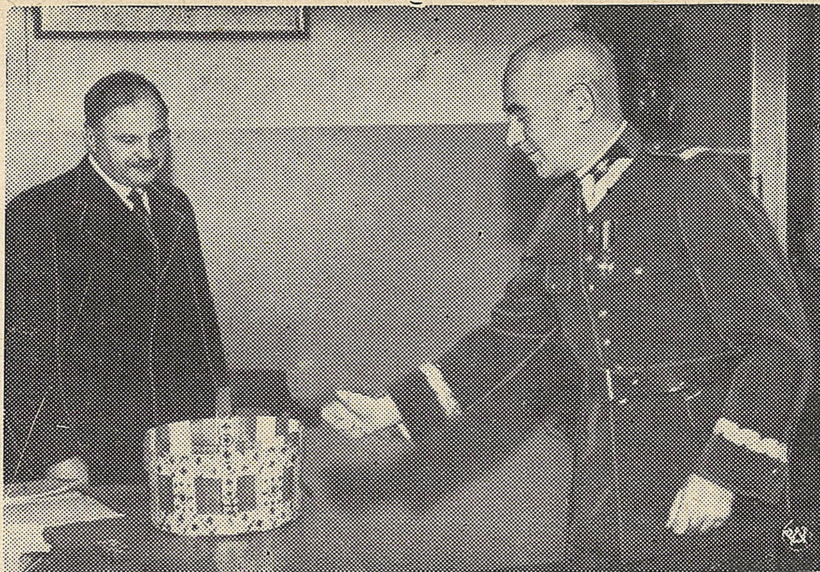
Jest jednak i druga strona sprawy. Mianowicie, że już, pierwsze, *względy finansowe nie pozwoliły nigdy przemysłowi państwowemu rozwinąć się w czasie pokojowym do rozmiarów, odpowiadających zasięgowi potrzeb w czasie wojny. A z drugiej strony — taki rozwój nie leży ani w możności, ani nawet interesach siły zbrojnej państwa.* Ilustruje to najlepiej przykład Rosji—w czasie Wojny Światowej. Przemysł w skali, odpowiadającej potrzebom nowoczesnych mas wojska, używających broni technicznej, w każdej postaci, jakie pociągane są do akcji wojennej obecnie, może być stworzony wówczas jedynie, gdy ma do rozporządzenia niezbędne ilości inżynierów i fachowców — wykonawców. Ponieważ zaś w Rosji, wskutek małego stosunkowo rozwoju jej przemysłu, brakło takich sił twórczych i wykonawczych, — to nie ulega wątpliwości, że przegrałaby ona wojnę gospodarczo, zanim jeszcze przegrałaby ją militarnie.

Z powyższych więc dwóch stron zagadnienia wypływa najracjonalniejszy *wniosek: że nie upaństwowienie przemysłu uzbrojeniowego, lecz rozwój, jak tylko można wysoki, przemysłu wogóle — państwowego i prywatnego łącznie — tak, aby mogły one wspólnie zaspokoić wojenne potrzeby nowoczesnej siły zbrojnej, jest decydującym.*

Jeśli wniknąć nieco głębiej jeszcze w sprawę, to okaże się, że *wyłączne upaństwowienie przemysłu uzbrojeniowego, może przynosić nawet pewną szkodę państwu;* zarówno *militarną*, jak i *gospodarczą*. Potwierdzają to również liczne doświadczenia

PAN MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ PRZY URNIE WYBORCZEJ

W obwodzie 13-ym, przy ul. Klonowej 16, Pan Marszałek Śmigły-Rydz, złożył swój głos w wyborach delegatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego do Senatu. Przy akcie tym asystuje przewodniczący zebrania wyborczego p. Bartłomiejczyk.



z czasów Wielkiej Wojny. Jak było wykazane wyżej *przemysł państwowy nie ma możności sam zaspokoić potrzeb nowoczesnych sił zbrojnych; powstawałaby konieczność uciekania się do pomocy obcej.* Pominąwszy więc, nie wymagającą wyjaśnień, niedopuszczalność ujawnienia obcemu państwu tajemnic konstrukcyjnych swej broni wojennej; — nadto, praktycznie, w większości wypadków okazałyby się w czasie wojny ewentualności: albo wręcz niemożność utrzymania zamówionej niezbędnej broni, gdy np. państwo to znalazło się w obozie przeciwnym, nawet nie aktywnie; albo też szkodliwe trudności przy uzyskaniu jej — wobec praw międzynarodowych, w wypadku ogłoszenia np. neutralności przez toż samo państwo.

Drugim zaś argumentem jest, zdawna wiadomy i kategorycznie stwierdzony powszechnem *doświadczeniem, fakt, że postęp w pomysłach, konstrukcji i wogóle technice zbrojeniowej, nowe wynalazki z* tejże dziedziny — *wychodziły w lwiej części z zakładów prywatnych* nie zaś państwowych.

Dalej — *przemysł prywatny, rozporządzający olbrzymiemi,* niezbędnymi *środkami gospodarczymi i technicznymi,* — wielki przemysł całego świata — gdy bierze udział w akcji budowania i stwarzania środków i materiałów wojennych — nie stanowi bynajmniej supremacji w tej dziedzinie, w swym państwie również, lecz *wprost niezbędny. On* sam bowiem *jedynie może wykonywać olbrzymie zadania zaspakajania potrzeb państw: budowania dalekonośnych, wielkokalibrowych dział dla armii i flot;* budowania nowoczesnych okrętów wojennych i t. p. *Przemysł zaś państwowy* o to kusić się nie może i nigdy *do* wykonywania *takich zadań zdolny nie będzie.* Gdyby nawet okazał się zdolnym technicznie, to nie będzie nim *gospodarczo; ponieważ, nie pracując m. in. na eksport* — jak przemysł prywatny — a więc mając wskutek tego niejako zawarunkowane gorsze wykorzystywanie swych zdolności produkcyjnych, — pracuje drożej i, choćby z tego względu, dorównać przemysłowi prywatnemu nie może.

Te wszystkie względy znalazły całkowite, słuszne *zrozumienie np. w parlamencie francuskim,* gdy przy debatach nad zagadnieniami zbrojeń w ostatnich latach, podnosiły się wielokroć skargi na opóźnienie dostarczania broni, sprzętu i materiału wojennego przez francuski państwowy przemysł uzbrojeniowy. W świetle tych oczywistych niepomyślnych faktów, wnoszone niekiedy wnioski o utrzymanie wyłącznie państwowych wytwórni broni były zawsze odrzucane. Rozumiano bowiem i argumentowano słusznie, że *przemysł państwowy nie jest w możności wyrzec się współpracy przemysłu prywatnego. I konsekwentnie dalej — wysuwano wnioski, zalecające utworzenie specjalnego Korpusu Inżynierów Wojskowych, któremu powierzone byłoby m. in. zagadnienie wytwórczości broni i materiału wojennego.*

Jasnem jednak dla każdego winno być, że w dobie dzisiejszej — wzrastającego wciąż zmechanizowania prowadzenia walki, istotnie taki wykształcony fachowo technicznie Korpus Inżynierów — analogiczny, jak zdawna posiadają wszystkie floty wojenne — stanie się, nawet w niedalekiej przyszłości, wręcz niezbędny. Zadaniami bowiem *jego będą:* nie tylko wytwórczość materiału wojenno-bojowego, lecz zarówno — *techniczne zarządzanie nim, obchodzenie się z nim, przechowywanie przy jednostkach wojskowych i odpowiednio należyte szkolenie personelu,* który będzie miał nim operować.

Lotnictwo w pierwszych dniach wojny

Przystępując do ogłoszenia cyklu artykułów z dziedziny napadów lotniczych i OPL, zaznaczamy że poglądy zawarte w tych artykułach są uzgodnione z czynnikami miarodajnymi.

Redakcja.

Środki prowadzenia wojny i umiejętność osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa przekształciły się w naszych czasach. Dzisiaj pojęcie „front“ i „tyły“ nie różnią się zasadniczo, jak to było dawniej, a ostateczne zwycięstwo — którym jest złamanie woli przeciwnika może być osiągnięte bez zadania mu druzgocącej klęski na polu bitwy. Przekształcenia te są wynikiem rozwoju lotnictwa, ono bowiem przenosi wojnę przez fronty na otwarte przestrzenie i wgłąb krajów walczących.

Dawno już zrozumiano i uznano powszechnie, że lotnictwo przestało być tylko bronią pomocniczą wojsk lądowych i floty, że jest ona potężną bronią mogącą działać samodzielnie. Szczególnie duże znaczenie przywiązuje się do lotnictwa w pierwszych dniach wojny.

Ostatnie zatargi zbrojne w różnych częściach świata przekonały wszystkich, jak złudne jest liczenie na oficjalne wypowiedzenie wojny. Bomby lotnicze podają wcześniej, aniżeli ostatnie słowa pertraktacji, mającej zażegnać wybuch wojny. A wynik wojny może zależeć w dużej mierze od przebiegu jej pierwszych dni t. j. od działania lotnictwa nieprzyjacielskiego, od postawy społeczeństwa i jego reakcji na te działania oraz od działalności własnego lotnictwa.

Wyobrażamy sobie gorączkowy okres bezpośrednio przed i po ogłoszeniu wojny. Wojsko nasze mobilizuje się. Wszystkie gałęzie przemysłu wojennego zaczynają pracować na trzy zmiany w ciągu doby. Koleje przechodzą na wojenne rozkłady jazdy. Na stacjach kolejowych gromadzi się tabor kolejowy i pociągi kursują bardzo gęsto, trzeba przecież przewozić obywateli powołanych pod broń, oddziały wojskowe do rejonów koncentracji, ewakuować ludność z osiedli najbardziej zagrożonych w pobliżu przyszłego frontu.

Wszędzie panuje duży ruch i zrozumiałe podniecenie. Tworzą się liczne zbiorowiska ludzi, sprzętu i zwierząt.

Lotnictwo ma teraz liczne i wrażliwe cele do zwalczania. Eskadry bombowe nadlatują w dzień i w nocy bombardują dworce, mosty i linie kolejowe, magazyny, fabryki, miasta. Padają ciężkie bomby burzące, o wadze 100. 300 i więcej kilogramów, które niszczą siłą przebicia i podmuchu, budynki, drogi, tory, mosty. Padają też bomby lekkie, od 0,2 kg., do 10 kg., lecz niemniej groźne, bo wywołujące pożary; są to bomby zapalające. A bomby gazowe! Wprawdzie umowy i prawa międzynarodowe zabraniają stosowania gazów bojowych, czy można jednak wierzyć tym zapewnieniem?

Używając w ten sposób swego silnego liczebnie lotnictwa, nieprzyjaciel może spowodować opóźnienie mobilizacji i koncentracji naszych wojsk i — co znacznie gorsze — wywołać popłoch, zamieszanie, przerażenie i przygnębienie ludności, obniżając tym samym odporność duchową społeczeństwa i wydajność pracy „na tyłach“, co siłą rzeczy musi się odbić ujemnie na froncie.

Widzimy, że lotnictwo ma liczne cele do zwalczania. Poza wymienionymi już, zwłaszcza ono oddziały wojskowe w marszu, na postoju, artylerię na stanowiskach, lotniska i t. p. Wybór celów zależy od wyniku rozważań, co w danym położeniu przyniesie większe korzyści. I tu głównym czynnikiem jest wzgląd na obronę przeciwlotniczą (OPL) przeciwnika zarówno czynną t. j. środki zwalczające bezpośrednio lotnictwo, jak i bierną t. j. przede wszystkim duchową postawę i przygotowanie ludności do obrony przeciwlotniczej.

Żołnierz jest siłą rzeczy uodporniony na moralny wpływ działalności lotnictwa, które dla niego jest tylko jednym więcej narzędziem walki. Liczne ćwiczenia, posiadane środki obrony i stosunkowo znaczne rozproszenie w terenie pozwalają wojsku szybko przechodzić do porządku dziennego nad napadem lotniczym, a nawet zadawać lotnictwu nieprzyjacielskiemu krwawe straty. Ludność cywilna o ile nie jest odpowiednio przygotowana, może ponosić większe straty — i przyczynić się do przegrania przez państwo wojny.

Nieprzyjaciel, który wie z góry, lub przekona się po pierwszych napadach, że wyniki działania jego lotnictwa są niewielkie, bo ludność przeciwnika jest silna duchowo, karna, dobrze przygotowana do obrony przeciwlotniczej i nie ulegająca panice, zaprzestanie wysyłania wypraw bombowych przeciwko osiedlom, wypraw, które w każdym wypadku drogo go kosztują. Działalność lotnictwa nieprzyjaciela ograniczy się wtedy do zwalczania przedmiotów czysto wojskowych i do akcji na polu walki. Próby teroryzowania ludności cywilnej ustaną, gdy okażą się bezskuteczne. Stanie się to tym szybciej, lub może nieprzyjaciel wcale ich nie podjąć, jeżeli będzie wiedział, że nietylko ludność cywilna jest dobrze przygotowana do obrony przeciwlotniczej, ale że przeciwnik również posiada silne lotnictwo, które może odpowiedzieć na jego napady równie silnymi wyprawami bombowymi, skierowanymi przeciwko jego ludności.

Do obrony przeciwlotniczej potrzebne jest lotnictwo myśliwskie, artyleria przeciwlotnicza, karabiny maszynowe przeciwlotnicze, balony zaporowe. Jednak same te środki nie wystarczą jeśli społeczeństwo całe nie będzie uświadomione, przygotowane do obrony, karne i zorganizowane. Najlepszym natomiast argumentem odstraszającym nieprzyjaciela jest własne silne lotnictwo, zwłaszcza liczne lotnictwo bombowe, które może w każdej chwili nieprzyjacielowi zagrozić.

Lotnictwo jest narzędziem walki najdroższym, to prawda, lecz najpotężniejszym. Społeczeństwo musi zrozumieć i uwierzyć, że hasło „*Silne lotnictwo —to silna Polska*“, zawiera głęboką, istotną prawdę.

W porę zapłacona składka — stanowi wspólne dobro i umożliwia Zarządowi pracę, a więc wyrównaj zaległości

ZYGMUNT CHEŁMOŃSKI, mjr. dypl. s. s.

LEKCJE Z WOJNY HISZPAŃSKIEJ

Część II-ga

Ofenzywa na Santander, powodzenie swe i szybkie postępy zawdzięcza dużej mierze czołgom. Wówczas też, raz jeszcze, potwierdziły one dwa, wyrażone wielokroć przez kierowników operacji, następujące podstawowe poglądy. Pierwszy — że ten dodatni efekt stosowania ich wypływał z metody taktycznego angażowania czołgów en masse — jako pewnego rodzaju kompleksu wielkiej ilości maszyn jednocześnie; drugi zaś — że takie właśnie stosowanie ich w zwartej masie może dawać wyniki, o wiele przewyższające zwykły arytmetyczny stosunek prostego jedynie zwiększania ilości maszyn.

We wczesnym okresie wojny, zwłaszcza na froncie madryckim, tę niewielką ilość czołgów, jaką wówczas rozporządzano, wykorzystywano w sposób, będący powtórzeniem błędów w tym kierunku w latach 1916, 1917.

Mianowicie, były one stosowane, można powiedzieć — kapaniną, rozpraszane i dzięki temu, wprost marnowane; przytym nadto — przeważnie przeciw punktom o wiele więcej niebezpiecznym niż ważnym.

Straty, jakie ponosiły, zwiększały się nadto jeszcze wskutek tego, że przedstawiały one typy już przestarzałe, wychodzące z użycia, o słabej zdolności przezwyciężania poważniejszych przeszkód, oraz — że posiadały pancerze zbyt cienkie, by mogły oprzeć się sile przebijającej broni nowoczesnej.

Typy czołgów, nadsyłanych do Hiszpanii, posiadały pancerze conajwyżej dwudziestomilimetrowej grubości, a niemieckie zaś — ośmiotonowe — jeszcze cieńsze. Co do tych ostatnich, to przekonano się, iż stanowią one tak mało odporną i mało pewną broń, że efekt ognia ich równał się w praktyce prawie zeru. Efekt ten zwiększał się jedynie nieco wówczas, gdy zwalniały one ile można swój bieg; wtedy jednak stawały się same niezmiernie łatwym celem dla ognia nieprzyjacielskiego.

Z drugiej zaś strony, ilość dział przeciwczołgowych była, z powodu łatwiejszego przewozu ich niż czołgów drogą morską, o wiele znaczniejsza — aczkolwiek nie w tym stopniu, jak to ma miejsce w armiach wielkich mocarstw — od ilości samych czołgów. W wypadku więc uzyskiwana zawczasu jakakolwiek wiadomość o zamierzonym przez przeciwnika ataku czołgowym, było zawsze aż nadto dział przeciw nim, by spiesznie wysłać je na zagrożone miejsce i bądź sparaliżować całkowicie zamiary nieprzyjaciela, bądź, conajmniej, unieruchomić nadciągające czołgi.

Z tych doświadczeń niektórzy obserwatorzy cudzoziemcy wyciągali wnioski — że, by zapewnić sobie zabezpieczenie przeciw ryzyku zostania zaskoczonym, koniecznem jest posiadanie dział przeciwczołgowych w ilości: jedno działo na każde 200 jardów (ok. 182 metrów) linii frontu; i przytem — nawet w terenie odkrytym, dającym czołgom najzupełniej mało szans zbliżenia się niezauważonymi.

Stosowanie min przeciwczołgowych nie miało miejsca wogóle, w jakiejś poważniejszej skali, z uwagi na — z jednej strony — ogromne ilości ich, jakie byłyby niezbędne na tak rozciągnięte fronty, oraz, z drugiej — z powodu braku wyszkolonych inżynierów.

Większe — czasem nawet istotnie duże powodzenie miały, w charakterze zabezpieczenia, zakryte wykopy, t. zw. „pułapki" lub „wilcze doły", w które wpadały lżejsze typy czołgów. Wreszcie — próby rozbijania ataków czołgowych bombardowaniem z powietrza dawały również całkowicie słabe wyniki.

Co się tyczy akcji z powietrza, to wybitną, charakterystyczną cechą taktyki w tej dziedzinie, w pierwszym roku wojny, było zwiększenie szybkości lekkich typów bombowców w stosunku do innych maszyn bojowych. A jednocześnie wzmocniono i uzbrojenie ich, więc w ten sposób zmniejszono znacznie dotychczasową przewagę tych ostatnich.

Konsekwencją tego było, że: wówczas gdy wielkie, ciężkie bombowce silnie i często cierpiały od ataków samolotów bojowych — chyba, że miały silną eskortę ubezpieczającą — to lekkie, wielosilnikowe bombowce były w możności zupełnie i całkowicie dostatecznie dawać sobie radę same.

KOMUNIKAT.

Zarząd okręgu chcąc przyjść z pomocą Sz. Kolegom porozumiał się z firmą Stefan Naciążek i umożliwił nabywanie węgla, koksu i drzewa za gotówkę i na raty po przystępnej cenie. Zamówienia przyjmuje w lokalu Związku p. Lipińska, Zielna 46—5, tel. 285-65.

W jedności siła, siła stanowi o potędze organizacji nazewnątrz, a więc zjednaj nowego członka

Zwiększenie jednak szybkości jednych i drugich ze wzmiankowanych samolotów pociągnęło za sobą znów inne ujemne konsekwencje. Mianowicie— duża szybkość lotu przy lądowaniu powodowała wiele rozbić maszyn i wytwarzała dla improwizowanych ad hoc lotnisk niebezpieczeństwa sprowadzające skolei niemal do zera wartość i znaczenie ich.

Zwiększenie szybkości bombowców miało w następstwie zwiększenie, siłą rzeczy, obszaru dla ataków i obstrzału bombami; natomiast zmniejszyło celność tegoż bombardowania: gdyż, jak wiadomo, pocisk musi być zrzucony wcześniej, zanim samolot znajdzie się nad obiektem, stanowiącym cel bombardowania. Doświadczenia i wyniki, zebrane w tym kieruku, wykazały, że cele, o rozmiarach mniejszych niż ok. 500 jardów (ok 460 m.) długości i 150 jardów (ok. 137 m.), szerokości, były trafiane bardzo rzadko.

Próby niszczenia mostu lub unieszkodliwiania pojedyńczych baterii artyleryjskich również nie udawały się; nawet wówczas, gdy samoloty opuszczały się na wysokość mniejszą niż 350 metrów. Ataki zaś na pozycje ufortyfikowane tylko wtedy dawały rezultaty, gdy obiekty te były zupełnie wyraźne, a eskadry bombardujące mogły operować nie niepokojone przez ew. obronę ich. Więcej skuteczne były naloty na obiekty wielkie, takie jak np. miasta. I w tych wypadkach jednak trafianie w upatrzony na bombardowanym obszarze cel było w większości tylko dziełem przypadku. Bombardowanie zaś nocne było jeszcze mniej efektowne.

Aczkolwiek artyleria przeciwlotnicza, posiadająca działa najnowszych typów niemieckich oraz wyćwiczoną, również niemiecką, obsługę, nie miała do wpisania na rachunku swym, zbyt wielu sukcesów, to jednak już sama obecność jej, jako osłony obiektu, stanowiącego cel nalotu samolotowego, wywierała wielokroć silny wpływ odstraszający na pastnika. Tak dalece przytem, że nawet przy napadach masowych samolotów, przyczyniła się bardzo do udaremnienia zamiarów nieprzyjaciela, przeszkadzając zarówno wszystkim, jak i poszczególnym pojedyńczym samolotom dokonywania zamierzonych zadań.

Wogóle jednak naloty podobne udawały się, zasadniczo, dość często, nawet przy obecności obrony przeciwlotniczej; znaczniejsze jednak, jakieś większej wagi, wyniki bywały rzadkie i tylko tam, gdzie obrona właśnie była zaszczupła i niedostateczna.

Lotnictwo skolei dowiodło ze swej strony, że może ono niweczyć skutecznie, efektywność obrony lądowej przeciw atakom lądowym. Stwierdzono przytem, że wrażenie moralne, jakie wywiera ono na, zarówno atakujących, jak broniących się, potęguje sie jeszcze nadto pośrednio u jednych i drugich. Mianowicie: u atakujących — ufnością, płynącą ze świadomości, że mają oni wsparcie w chmurze unoszących się nad nimi swoich samolotów; u broniących się zaś — przy tem ujemnie — stałem uczuciem, podświadomie wywołującem skłonność do wciągania się, niejako, w akcji z powodu, iż są oni zagrożeni jednocześnie przez nieprzyjaciela przed sobą i przez eskadry nad sobą z powietrza. Ten ostatni wzgląd właśnie działa bardzo silnie na psychikę walczących, demoralizująco — jako czynnik: mogący przeniknąć głęboko na tyły, niejako zdradziecki oraz — przede wszystkim jako ten, którego taktyki — momentu i celu napadu nie ma możności nigdy przewidzieć. Wywiera i utrzymuje stale, rosnące z każdą chwilą coraz więcej uczucie i świadomość, że choćby największa odwaga i dzielność — nie ma żadnego znaczenia i nie poradzi nic wobec broni, która uderza na chybił trafił.

W ogólności jednak należy stwierdzić, że doświadczenia z wojny hiszpańskiej dają ludom, usposobionym pokojowo, raczej więcej materiału dodającego otuchy, niż odbierającego ją.

Jeśli wziąć pod uwagę z jednej strony najzupełniej niewielką skalę, w jakiej były angażowane siły lotnicze w walkach hiszpańskich, w porównaniu z temi siłami, wprowadzanymi w akcję podczas wojny światowej; z drugiej zaś — upośledzenia ich pod względem zasadniczej organizacji, — to można wyciągnąć następujące dwa, mające najzupełniej uzasadnioną podstawę, wnioski tymczasowe. Pierwszy, — że taktyka bombardowania z powietrza wydaje się być skłonną do utrzymania nadal ogólnej dotychczasowej linii, opartej na doświadczeniach, z dawną bronią, i.. okazuje się mniej efektywną w wykonaniu praktycznym, niż w przewidywaniach: mocniejsza w teorii niż w praktyce. Drugi zaś, — że aczkolwiek obrona w powietrzu nie stoi na równym stopniu efektywności z napadem powietrznym, — to jednak wrażenie i wpływ samego istnienia, w danym momencie, obrony powietrznej są o wiele większe niż jej efekt rzeczowy; i — efekt, uzyskiwany przez napad powietrzny, spada, zmniejsza się nieproporcjonalnie, w miarę zwiększania środków obronnych. Pilot jest zarówno i tak samo, jak ludzie na ziemi, wrażliwy na odczucia i napięcia psychiczne.

Dobrym aksjomatem, stwierdzanym wielokrotnie podczas wojny światowej, który ponownie potwierdziła właśnie wojna hiszpańska, jest pewnik, - że dzisiaj najważniejsza rola przypada obronie. Słuszność tego twierdzenia wzmocniły bardzo liczne fakty z terenu i przebiegu walk hiszpańskich. Fakty te wykazywały stale, że stosunkowo nawet niewielkie siły obronne, przez właściwe celowe manewrowanie, na terenach otwartych, obszernych, uzyskiwały większe pole działania i sukcesy. Aczkolwiek, jak powiedziano wyżej, korzyść takiej taktyki była doceniana już w czasie Wielkiej Wojny, lecz ciasno zatłoczony front ówczesny dawał mało okazji możności dostosowania jej.

Z drugiej zaś strony, jednocześnie, efekty osiągane przez ofenzywę, były zazwyczaj małe w stosunku do ponoszonych przytym strat w ludziach.

ARBITRAŻ NIEMIECKO-WŁOSKI W SPORZE MIĘDZY WĘGRAMI A CZECHOSŁOWACJĄ.

Niemiecki minister spraw zagranicznych Ribbentrop i włoski minister hr. Ciano, jako arbitrzy w sporze terytorialnym czesko-węgierskim, po wysłuchaniu zainteresowanych stron, wydali orzeczenie, na podstawie którego z terytorium Czechosłowacji przeszło do Węgier 8 miast m. in. Użhorod, Munkaczew i Komarno, o łącznym obszarze przeszło 12.000 km. kw. oraz przeszło milion mieszkańców.

Po tym orzeczeniu, Ruś Podkarpacka straciła główne swe źródła gospodarcze i stała się organizmem państwowym, niezdolnym do do samodzielnego życia.

Na zdjęciu — moment podpisywania przez ministra Ribbentropa i hr. Ciano orzeczenia arbitrażowego w Wiedniu.



Nawet bowiem w wypadku, gdy na jakimś odcinku załamanie się moralne obrońców otwierało ewentualnie, na jakiś krótki okres czasu, drogę atakującym, to jednak — i tu właśnie Wojna Światowa dawała szeregi dobitnie ilustrujących zjawisko to faktów — okoliczności i warunki miejscowe lub momentu, zazwyczaj stawiały zaporę ewentualnemu dalszemu wykorzystaniu tego chwilowego sukcesu.

Gdy rozpoczynała się ofenzywa, obie strony wstępowały w grę, można rzec, ryzykowną, faktyczne fundamenty, które nie miały mocnego gruntu pod sobą, a niepewne szanse uzyskania większego, istotnie rzeczowego, efektu, leżały w sferze raczej psychologicznej: w przypuszczeniu i nadziei, ze może nieprzyjaciel juz dojrzał do złamania się psychicznego. O ile zas to, w rozwijaniu się akcji, nie następowało, — to wynik był z góry do przewidzenia: wielkie straty w ludziach, a rezultat ostateczny, rzeczowy nikły.

W Hiszpanii, specjalne okoliczności miejscowe— bunt wojska czerwonego przeciw rządowi madryckiemu — zmusiły generała Franco do przyjęcia strategii ofenzywnej, jako jedynej, dającej mu, w tych warunkach, szanse osiągnięcia swych celów. Jednakowoż granice, do których strategia ta poczęła się z biegiem wypadków rozciągac faktycznie, zaczęły stawać się zaduże i niebezpieczne; tak, że wskazanem okazało się raczej unikać ich, niz rozwijać. Jak wykazywały bowiem wypadki, taktyka ofenzywna przynosiła owoce jedynie tam, gdzie była możność skoncentrowania wielkiej przewagi samolotów bombowych, dział oraz czołgów przeciw jakiemuś izolowanemu odcinkowi obrony, której przytem brakowało dostatecznych środków do zwalczania ich, a jednocześnie głębokiego zaplecza dla cofnięcia się i zabezpieczenia wrazie ostatecznej potrzeby tego.

Druga zaś walcząca strona, rząd madrycki, nie miała wogóle żadnych szans do ewentualnego podjęcia. Nie posiadała bowiem jakiegokolwiek istotnie racjonalnego planu walki, armię zaś taką, z którą przedsięwzięcie i przeprowadzenie faktyczne takiego planu było nie do pomyślenia. Surowe, nie wyćwiczone, o rozluźnionej dyscyplinie wojska, oddziały złożone z pospolitego ruszenia — mężczyzn wszelakiego wieku, zmuszanych siłą do stawania pod broń, były niezmiernie podatne i skłonne do utraty sił moralnych w razie utrzymania ich przez nieco dłuższy okres czasu w akcji wyłącznie defenzywnej,—gdyby właśnie np. odpowiadała taktycznie najlepiej warunkom chwili. Nie ma jednak w tem nic dziwnego, gdyż nawet regularna wyćwiczona i karna armia może załamać się moralnie, jeśli będzie wciąż powściągana od czynnej akcji, wyładowania swej energii fizycznej i moralnej, a zmuszona do zajmowania jedynie stanowiska biernej lub czynnej obrony. Trzeba bowiem niezmiernie wysokiego wyrobienia, by żołnierz w masie rozumiał i zdawał sobie sprawę w każdym wypadku, że największą sztuką wojenną jest właśnie umiejętność wykorzystywania przewagi ognia defenzywnego oraz celowego i planowego ew. cofania się w celu usidlenia przeciwnika.

Ten też właśnie wzgląd — niepewność posiadanego ludzkiego materiału bojowego — skłonił rząd madrycki w roku 1937 do porzucenia myśli o podjęciu planowej akcji wojennej na szeroką skalę.

Jakiekolwiek bowiem kalkulacje, plany, wymagające twardego a dłuższego wytrzymania były z ówczesną armią czerwoną nie do przeprowadzenia.

Z drugiej strony jednak nie tylko stan defenzywy stanowi groźbę dla sił moralnych walczącego żołnierza. Ten sam skutek wywołać może również

zbyt forsowna, zbyt przeciągana bez chwil oddechu, ofenzywa. Tam bezczynność niejako i wyczekiwanie, a tu ciągłe stałe wysiłki i wyczerpanie sprowadzają jednakowy kryzys — załamanie się moralne, nawet i w najlepszej armii.

I to właśnie stało się w końcu, jako nieunikniona konsekwencja, w tamtejszych warunkach, prowadzonej walki bratobójczej. Obie strony wyczerpywały się, niebezpieczeństwo kryzysu moralnego rosło i dojrzewało, jednakowo po obu stronach. I nakoniec dojrzało i kryzys wybuchnął. Energia i siły moralne dobiegały do momentu krytycznego i nastąpiło załamanie się. Obie strony stoją jeszcze naprzeciw siebie i walczą w dalszym ciągu; starają się zwalczyć wzajemnie bronią materialną; nie posiadają jednak jednej, dającej siłę na przeciwnika a moc dla siebie — siły moralnej.

Przedstawiliśmy streszczone poglądy i wnioski Liddela Harta na przebieg, fakty i zjawiska, a zarazem naukę, jaką nam dała w dotychczasowym przebiegu swym, tocząca się nadal wojna na półwyspie hiszpańskim. Nie kwestionując w żadnym stopniu ustalonej renomy tego wybitnego fachowca anglosaskiego, świata wojskowego, zaznaczyć musimy, że nie ze wszystkimi opiniami i wnioskami jego należy i można godzić się, bez ew. zastrzeżeń. Tem nie mniej jednak fakt wszechstronny rozbiór nawet szkicowych, wszystkich najważniejszych komórek życiowych współczesnych armii i współczesnej walki zbrojnej, daje niezmienie bogaty i cenny materiał do rozważań i wyciągania dalszych, szerszych wniosków i konsekwencji, zarówno teoretycznych jak i praktycznych.

TRZANKOWSKI JERZY, kpt. s. s.

Armia niemiecka

Ustawą z dn. 16 marca 1936 r. całe terytorium Rzeszy Niemieckiej zostało podzielone na 12 Okręgów Wojskowych (Wehrkreis). Na terenie każdego Okręgu został rozmieszczony jeden Korpus armii. Do dnia 1 września zostało zorganizowane takich Korpusów 10, a tymsamym Okręgów Wojskowych. Obecnie wiadomo już jest, że w związku z utworzeniem Dowództwa 4 Grupy zostały zorganizowane dalsze 4 Okręgi Wojskowe - Korpusy, następnie wskutek przyłączenia Austrii do Rzeszy Niemieckiej b. armia austriacka została włączona w skład wojsk Rzeszy i jak już zaznaczyłem wyżej w związku z tym została utworzona 5 Grupa z miejscem postoju w Wiedniu.

Obecna organizacja armii niemieckiej przewidziana jest tylko na czas pokojowy, natomiast odpowiednikiem Korpusu w czasie wojny będzie Dowództwo Armii i każdy Okręg Wojskowy w związku z tym został tak pomyślany aby w razie wojny mógł wystawić 6 Dywizji piechoty, stanowiących Armię.

Dotychczasowa organizacja armii niemieckiej nie jest ostateczną i nie jest jeszcze zakończona. Ostatnie manewry spowodowały duże zmiany, jednak nie są one jeszcze znane. Dlatego też istnieje możliwość pewnych zmian, tymbardziej że istniejące już oddziały wyłaniają ze swych składów kadry dla nowotworzących się jednostek. Zmiany te w miarę ich udostępnienia będą przezemnie uzupełnione.

Korpus składa się ze Sztabu Korpusu, zmiennej ilości Dywizji, 2 do 4 Dywizji, Kawalerii Korpusu oraz oddziałów przydzielonych.

W skład Sztabu Dowództwa Korpusu wchodzą:

Dowódca Korpusu,
Szef Sztabu Korpusu,
Dowódca Artylerii Korpusu,
Dowódca Wojsk Łączności,
Dowódca Saperów,
Dowódca Wojsk Przeciwpancernych,
Sztab Korpusu.

Oddziały liniowe składające się z 2 do 4 Dywizji piechoty, Kawalerii, Artylerii i Oddziałów przydzielonych.

Artyleria Korpusu składa się z 1 pułku artylerii, całkowicie zmotoryzowanej oraz artylerii najcięższej zmontowanej na platformach kolejowych. Ze względu, że organizacja artylerii Korpusu nie jest jeszcze zakończona można tylko ogólnie powiedzieć, że pułk taki składa się z 2 Dywizjonów artylerii ciężkiej i 1 Dywizjonu artylerii najcięższej, jak już zaznaczyłem całkowicie zmotoryzowanych o kalibrze dział od 15 cm., do moździeży 30,5 cm., przyczem przystosowano do użytku lądowego część dział morskich.

Oddział zmotoryzowany Obserwacyjny Artylerii, oznaczony numerem rzymskim każdego Korpusu.

Ciężki Batalion Saperów całkowicie zmotoryzowany, z ciężką kolumną pontonową i motorowymi łodziami. Sprzęt powyższy jest wystarczający do przeprawienia kilku dywizji jednocześnie.

Dywizjon łączności całkowicie zmotoryzowany z ciężką radio - stacją i sprzętem.

Batalion C. k. m. zmotoryzowany á 3 kompanie po 12 ciężkich karabinów maszynowych.

Szwadron Kawalerii.

Dywizjon Samochodowy w ilości 1 — 2.

Dywizjon przeciwpancerny.

Przewidziany jest również na każdy Korpus pułk artylerii przeciwlotniczej oraz Dywizjon lotniczy złożony z 3 kluczy (Staffel), pozatym dochodzi jeszcze na czas wojny pewna ilość kolumn samochodowych, taborowych oraz służby.

Część tych oddziałów istnieje jednak dopiero na papierze, a to ze względu na braki zarówno w materiale ludzkim, odpowiednio wyszkolonym, jak również i w sprzęcie, którego produkcja aczkolwiek nic nie pozostawia do życzenia jest jednak jeszcze nie wystarczająca do zaopatrzenia wszystkich przewidzianych oddziałów.

Ze względu na rozwiązanie istniejących 2 Dywizji Kawalerii, kawaleria ta została przydzielona do Korpusów jako kawaleria korpusu. Pozostała natomiast tylko jedna Samodzielna Brygada Kawalerii w Prusach Wschodnich.



Delegacja Zarządu Okręgu I Zw. Ofic. W. P. s. s. w składzie gen. bryg. Kowalewskiego, pułk. Saskiego, kpt. Trzankowskiego, kpt. Łysakowskiego i por. Brzeskiego składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w dniu 1 listopada b. r.

DYZLOKACJA KORPUSÓW.

I OKRĘG — KORPUS, Königsberg (Królewiec)
Podlegają następujące Oddziały:
1 Dyw. piech., 11 dyw. piech., 21 dyw. piech., 31 dyw. piech., 5 Bryg. kaw., oraz:
Dywizjon artylerii,
Batalion Saperów zmotoryzowany,
Dywizjon łączności,
Dywizjon samochodowy,
Dywizjon przeciwpancerny,
9 Batalion c. k. m.
I oddział rozpoznawczy.

II OKRĘG — KORPUS, Stettin (Szczecin)
Podlegają następujące oddziały:
2 dyw. piech., 12 dyw. piech., 32 dyw. piech., oraz:
2 dywizjony artylerii,
42 batalion saperów zmotoryzowany,
42 dywizjon łączności,
42 dywizjon samochodowy,
42 dywizjon przeciwpancerny,
Batalion c. k. m.,
II oddział rozpoznawczy.

III OKRĘG — KORPUS Berlin,
Podlegają następujące oddziały:
3 dyw. piech., 13 dyw. piech., 23 dyw. piech. oraz:
2 dywizjony artylerii,
43 Batalion saperów zmotoryzowany,
43 dywizjon łączności,
43 dywizjon samochodowy,
43 dywizjon przeciwpancerny,
Batalion c k. m.,
III oddział rozpoznawczy.

IV OKRĘG — KORPUS, Drezno,
Podlegają następujące oddziały:
4 dyw. piech., 14 dyw. piech., 24 dyw. piech. oraz:
2 dywizjony artylerii,
44 batalion saperów zmotoryzowany,
44 dywizjon łączności,
44 dywizjon samochodowy,
44 dywizjon przeciwpancerny,
7 Batalion c. k. m.
IX odddział rozpoznawczy.

V OKRĘG — KORPUS, Wirtzburg.
Podlegają następujące oddziały:
10 dyw. piech., 15 dyw. piech., oraz:
2 dywizjony artylerii,
45 batalion saperów zmotoryzowany,
45 dywizjon łączności,
45 dywizjon samochodowy,
45 dywizjon przeciwpancerny,
4 Batalion c. k. m.,
V oddział rozpoznawczy.

VI OKRĘG - KORPUS, Münster
Podlegają następujące odziały:
6 dyw. piech., 16 dyw. piech., 26 dyw. piech., oraz:
2 dywizjony artylerii,
46 batalion saperów zmotoryzowany,
46 dywizjon łączności,
46 dywizjon samochodowy,
46 dywizjon przeciwpancerny,
Batalion c. k. m.,
VI oddział rozpoznawczy.

VII OKRĘG — KORPUS, Monachium.
Podlegają następujące oddziały:
7 dyw. piech., 17 dyw. piech., 27 dyw. piech.,

oraz:
2 dywizjony artylerii,
47 batalion saperów zmotoryzowany,
47 dywizjon łączności,
47 dywizjon samochodowy,
47 dywizjon przeciwpancerny,
Batalion c. k. m.,
VII oddział rozpoznawczy.

VIII OKRĘG — KORPUS, Wrocław.
Podlegają następujące oddziały:
8 dyw. piech., 18 dyw. piech., 28 dyw. piech., oraz:
2 dywizjony, artylerii,
48 batalion saperów zmotoryzowany,
48 dywizjon łączności,
48 dywizjon samochodowy,
48 dywizjon przeciwpancerny,
Batalion c. k. m.,
VIII oddział rozpoznawczy.

IX OKRĘG — KORPUS, Cassel.
Podlegają następujące oddziały:
9 dyw. piech., 19 dyw. piech., 29 dyw. piech., oraz:
2 dywizjony artylerii,
49 batalion saperów zmotoryzowany,
49 dywizjon łączności,
49 dywizjon samochodowy,
49 dywizjon przeciwpancerny,
Batalion c. k. m.,
IX oddział rozpoznawczy.

X OKRĘG — KORPUS, Hamburg.
Podlegają następujące oddziały:
20 dyw. piech., 22 dyw. piech., 30 dyw. piech., oraz:
2 dywizjony artylerii,
50 batalion saperów zmotoryzowany,
50 dywizjon łączności,
50 dywizjon samochodowy,
50 dywizjon przeciwpancerny,
Batalion c. k. m.
X oddział rozpoznawczy.

XIII OKRĘG — KORPUS, Stuttgard.
Podlegają następujące oddziały:
5 dyw. piech., 25 dyw. piech., oraz:
2 dywizjony artylerii,
Batalion saperów zmotoryzowany,
Dywizjon łączności,
Dywizjon samochodowy,
Dywizjon przeciwpancerny,
Batalion c. k. m.,
XIII oddział rozpoznawczy.

Dla pozostałych korpusów narazie brak jeszcze danych organizacyjnych i dyzlokacyjnych. Dane te zostaną w najbliższej przyszłości uzupełnione.

W tych dniach nastąpił cały szereg przesunięć personalnych na stanowiskach wyższych dowódców, między innemi dotychczasowy Szef Sztabu Generalnego gen. pułk. von Beck został z dn. 31. X. b. r., przeniesiony w stan spoczynku, a na stanowisko Szefa Sztabu Generalnego został mianowany gen. art. Halder. Pozatym zaszła również zmiana na stanowisku Dowódcy I grupy (armii), wskutek przeniesienia w stan spoczynku gen. pułk. von Rundstedta. Na stanowisko dowódcy I Grupy został mianowany dotychczasowy dowódca III grupy gen. pułk. von Bock. *c. d. n.*

KRONIKA WOJSKOWA

Polska

Nowe prototypy lotnicze polskie

W obecności wiceministra inż. gen. bryg. Litwinowicza, gen. Rayskiego, gen. de Beaurain, gen. Przedrzymirskiego i wyższych władz odbył się w Wytwórni Płatowców P. Z. L. na Okęciu, w dniu 3. XI., pokaz nowych prototypów samolotów, których produkcja już się rozpoczęła. Aparaty te będą wystawione w Paryżu, na dorocznym wielkim Salonie Lotniczym.

Są to aparaty bojowe i 1 komunikacyjny.
1. Aparat dalekiego bombardowania „Łoś", średniopłat, dwusilnikowy, metalowy. Silniki „Bristol Pegans XX" po 918 KM. Uzbrojenia 3 ruchome c. k. m. załoga 4 ludzi, ciężar użytkowy do 2580 kg. Szybkość maksymalna 460 km./godz. pułap 6000 mtr. Zasięg z pełnym obciążeniem 1300 km.

2. Samolot myśliwski „Wilk" i do bambardowania z lotu nurkowego, dwumiejscowy, dwusilnikowy. Konstrukcja całkowicie metalowa. Silniki rdzennie polskie „Foki PZ L". Uzbrojenie: 1 działko, 2 c. k. m., dla pilota, 2 c. k. m. dla strzelca, jedna bomba 300 kg. umieszczona pod kadłubem i przystosowana do wyrzutu z lotu nurkowego. Szybkość maksymalna 465 km/godz., zasięg 1250 km., pułap 10.000 mtr.

3. Samolot rozpoznawczy „Mewa", górnopłat, jednosilnikowy o konstrukcji mieszanej. Silnik typu „Gnome et Rhone", mocy 725 KM., szybkość 360 km/godz. dwumiejscowy. Uzbrojenie: 3 c. k. m., sprzężone dla pilota i 1 c. k. m. ruchomy dla obserwatora. Pułap 8,500 mtr..

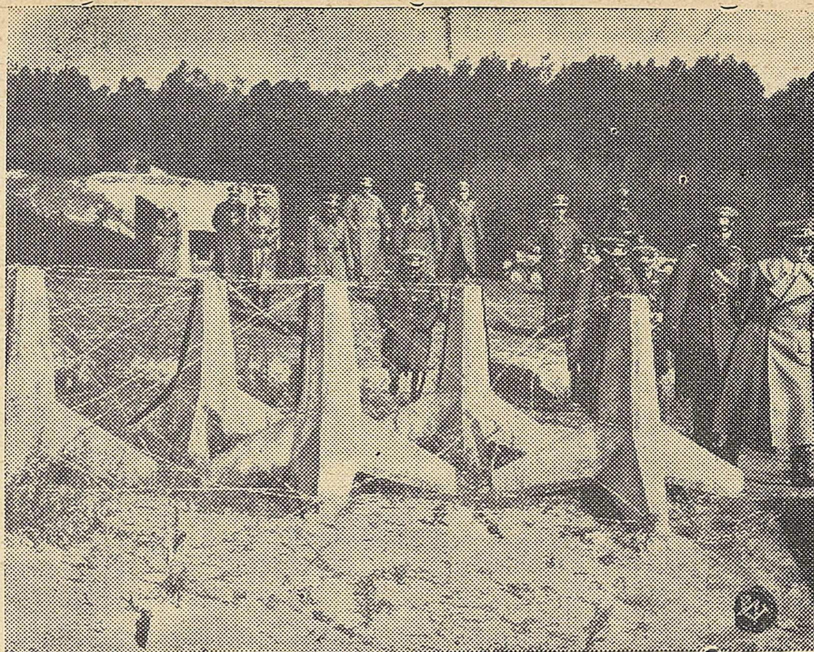
4. Samolot treningowy „Wyżeł", średniopłat, konstrukcji drewnianej. Dwumiejscowy, dwusilnikowy, 2 silniki „Major" o mocy 260 KM., szybkość maksymalna 315 km./godz. Uzbrojenie: 2 c. k. m. i 2 bomby, o wadze 12,5 kg. każda umieszczone pod skrzydłami.

Samolot ten jest przeznaczony w pierwszym rzędzie do szkolenia pilotów we wszystkich urządzeniach i przyrządach bojowych. Zasięg 1.160 km. Pułap 4.500 mtr.

5. Samolot dla dalekiego rozpoznania i lekkiego bombardowania „Sum". Trzyosobowy. Jednosilnikowy, dolnopłat o konstrukcji metalowej. Uzbrojenie 6 c. k. m. i 600 kg bomb. Szybkość 470 km./godz. Zasięg 1.100 km. pułap 8.600 mtr.

KANCLERZ HITLER ZWIEDZA FORTYFIKACJĘ.

Na zdjęciu — kanclerz Hitler wraz ze swym sztabem zwiedza dawne czeskie fortyfikacje, wzniesione w okolicach Engerau w Sudetach. Dziś przeszły one w ręce Niemiec.



6. Samolot komunikacyjny „Wicher". Dolnopłat wykonany całkowicie z metalu o wąskiej budowie przypominającej cygaro. 2 silniki „Wright-Cyclone G. R. 1820", wykonane całkowicie w kraju o mocy 850 KM. każdy. Szybkość maksymalna 374 km/godz., zasięg 1.800 km., pułap 6.300 mtr. Waga 9,5 tony.

Wnętrze samolotu posiada kabinę dla 14 pasażerów, poza tym zabiera 4 osoby załogi (pilot, radiooperator, mechanik, stewardessa) oraz 1000 kg., ładunku. Poza tym posiada najnowocześniejsze urządzenia gwarantujące bezpieczeństwo i wygodę. Jest to pierwsza maszyna komunikacyjna, całkowicie wykonana w kraju.

Samoloty te stanowiące ostatni wyraz techniki przynoszą chlubę naszym konstruktorom i polskiemu przemysłowi lotniczemu, przyczem w odróżnieniu od dawnej numeracji posiadają specjalne nazwy.

Powiększenie polskiej marynarki wojennej

Przed paru miesiącami zostały spuszczone na wodę 2 nowe traulery polskie, budowane przez Warsztaty Marynarki Wojennej w Gdyni „Czapla" i „Żuraw". Są to okręty tego samego typu co wykończone 4 w ubiegłym roku. Dane techniczne: wyporność 185 to, szybkość 15 węzłów/godz., uzbrojenie: 1 działko. Obecnie odbywa się montaż silników i uzbrojenia. Nowe okręty, rozpoczną służbę na wiosnę.

Zakończenie manewrów na Wołyniu i w okolicach Rzeszowa

Tegoroczne manewry wykazały świetną postawę żołnierza, doskonałe wyszkolenie i opanowanie sprzętu, należyte przygotowanie dowódców. Słowa głębokiego uznania i podziwu raz po raz padały z ust przedstawicieli państw obcych zaproszonych na manewry.

Ludność okolic przez które przechodziło względnie kwaterowało wojsko, witała je entuzjastycznie.

Nowy Szpital Wojskowy w Warszawie

W najbliższym czasie zostanie otwarty nowy szpital Wojskowy w Warszawie przy zbiegu ulic 6 Sierpnia i Topolowej. Jest to wielki gmach 8 piętrowy do którego zostanie przeniesiony szpital Ujazdowski po zlikwidowaniu. Obecnie mieści się tam Wystawa Szpitalnictwa. Otwarcie szpitala przewidziane jest na wiosnę.

Francja

Broń pancerna z duraluminium

Na tegorocznych Targach wzorców w Paryżu wystawiono nową narazie broń myśliwskiego typu, niezmiernie lekką i poręczną, wykonaną z duraluminium.

Zalety konstrukcyjne: Waga dotychczasowej strzelby myśliwskiej wynosi najmniej 2.90 kg. — wykonana z duraluminium waży 1.95 kg. Naboje takie same jak i do stalowej. Odrzut broni duraluminiowej minimalny. I wreszcie w strzelbach myśliwskich można dowolnie zmieniać i zakładać 5 różnych luf, o rozmaitych kalibrach i przeznaczeniu. Istnieje moczylikacja tej broni o konstrukcji mieszanej, składającej się z zamka duraluminiowego i lufy stalowej, przyczem waga jest nieco większa i wynosi 2.45 kg.

Aczkolwiek na wystawie pokazano jedynie broń myśliwską, to jednak nic nie stoi na przeszkodzie konstruowanie podobnej broni wojskowej, ponieważ zaś w zagadnieniu obciążenia żołnierza w pełnym bojowym rynsztunku każde, choćby niewielkie zmniejszenie wagi tegoż, odgrywa poważne znaczenie, to ew. zredukowanie ciężaru przez zastąpienie broni stalowej przez broń z duraluminium miałoby pierwszorzędne znaczenie.

Zabezpieczenie ludności przeciw atakom gazowym

Francuski minister Obrony Krajowej nakazał wydanie dla departamentu Sekwany (Seine), w którym leży miasto Paryż, 900.000 masek gazowych dla użytku ludności cywilnej na wypadek wojny.

Anglia.

Gospodarcza obrona kraju w Anglii

Poza militarnym, we wszelkich kierunkach, narówni z innymi państwami świata, ubezpieczonymi na wypadek wojny, Anglia podjęła, pierwsza na istotną, rzeczową skalę, kwestię zabezpieczania się gospodarczo na wypadek wojny.

Aczkolwiek i w innych państwach kwestia ta stanowi jeden z punktów ogólnego zagadnienia obrony kraju, to jednak sposób i drogi, jakiemi Anglia podeszła do tej sprawy i przeprowadza ją w praktyce, wyróżnia ją zpośród innych krajów i stawia na pierwszym miejscu wśród państw, w całej pełni rozumiejących i doceniających istotnie realnie traktujących tę, można z całą pewnością rzec, decydującą kwestię przyszłych zapasów wojennych.

Idea i inicjatywa przyszła od rządu angielskiego w początkach roku 1936, i rozpada się na dwie części, obejmujące dwie różne, lecz jednakowo ważne dziedziny. W pierwszej części — rząd za punkt wyjściowy rozumowania przyjął następującą tezę: Istniejące obecnie w kraju wytwórnie uzbrojenia całkowicie wystarczają dla pokrycia normalnych, w czasie pokoju, zapotrzebowań na broń i amunicję. W wypadku wojny jednak sytuacja zmieni się radykalnie. Masowa i gwałtowna potrzeba wszelakiego rodzaju materiału wojennego, sprzętu bojowego, nie dająca ani określić ani przewidzieć skali zapotrzebowań w tym kierunku, prócz pewności, że zapotrzebowania te będą olbrzymie; i wreszcie — konieczność uzyskania tych artykułów, w całkowitej, pełnej, niezbędnej stosownie do każdorazowych potrzeb, ilości natychmiast, lub conajwyżej w minimalnie krótkim czasie — te okoliczności sprawią, bez żadnej wątpliwości, że dotychczasowe wytwórnie uzbrojenia zadaniu temu podołać nie będą mogły.

Jasno postawiona sprawa ukazała też jako środek zaradczy, do realizowania którego przystąpiono bez zwłoki. Obecnie w całej Anglii stwarza się szereg fabryk, nazwanych „Fabrykami w cieniu" (Shadow Factories). Buduje się i urządza fabryki i zakłady, które w czasach pokojowych nie będą prowadziły żadnej produkcji, będą stały, choćby nawet całkowicie bezczynnie, niejako zboku od czynnego przemysłu, („w cieniu") ztąd nazwa ich, lecz — zaopatrzone we wszelkie potrzebne surowce, materiały pomocnicze do produkcji, maszyn i sprzęt roboczy; i w ten sposób utrzymanie w stałej gotowości, by w wypadku wybuchu wojny mogły bezzwłocznie podjąć produkcję i zapewnić państwu i armii natychmiast całą pełnię tego co do obrony będzie potrzeba.

Drugą częścią wzmiankowanej idei jest pogotowie żywnościowe i surowcowe. Artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, takie jak zboże (głównie pszenica) cukier, mięso, masło, nawet jarzyny, herbata. Anglia importuje z innych krajów, w wielkich ilościach, a niektóre w 100%. Nie lepiej się ma rzecz — prócz węgla — z surowcami i materiałami pędnymi. I dzisiaj, analogicznie, jak z uzbrojeniem, wre akcja stwarzania rezerw. Państwo asygnuje ogromne sumy na zakup zapasów środków żywnościowych (przechowywanych), buduje magazyny po całym kraju i gromadzi drugą broń dla kraju na wypadek wojny — zapewnienie odżywiania, a więc zdrowia i siły obywateli.

Przeciwlotnicza „Ochotnicza Służba Kobieca" w Anglii.

Na posiedzeniu Izby Gmin w Londynie, w dniu 16 czerwca r. b. zapowiedział minister spraw wewnętrznych, Sir Samuel Hoare, utworzenie w najbliższym czasie t. zw. „Ochotniczej Służby Kobiecej", dla cywilnej obrony przeciwlotniczej. Organizacja ta ma być bardzo elastyczna zarówno w uprawnieniach autonomicznych kierownictwa jak funkcjach. Obejmować będzie około pół miliona kobiet w wieku od lat 17 do 65. Zostanie wprowadzona najprzód w Anglii, Szkocji i Walii, w ten sposób, że każde hrabstwo i każde miasto, liczące ponad 50.000 mieszkańców, będzie posiadało samodzielną, w sensie również autonomicznego kierownictwa, grupę—część organizacji. Kobiety, nadające się do „Służby Kobiecej" będą zatrudniane w obronie powietrznej jako szoferki, pielęgniarki rannych, chorych zakażonych gazami bojowymi, wartowniczki w straży ostrzegawczej przeciwlotniczej, oraz — maszynistki w biurach i instytucjach obrony powietrznej. W czasie pokojowym zaś — jako instruktorki i nauczycielki przy szkoleniu ludności cywilnej w sprawie obrony przeciwlotniczej. Jednocześnie zaś będą same przechodziły wyszkolenie, teoretyczne i praktyczne, takie, by właśnie mogły być przygotowane i użyte do tych niedalekich, wymienionych wyżej, zadań w razie wojny.

Wreszcie, w wypadkach przymusowej ewakuacji miast, w czasie wojny będą służyły, jako siły pomocnicze do rozporządzenia właściwych władz, prowadzących obronę.

Włochy

Najmniejszy samolot na świecie.

Włoska wytwórnia samolotów Aninto Belbrame zbudowała przed niedawnym czasem (narazie tylko dla celów turystycznych) samolot, który jest istotnie najmniejszym samolotem na świecie. Jest on tak mały, że patrząc na niego, ma się wrażenie, iż przedstawia on tylko zmniejszony model jakiegoś typu samolotu.

Techniczno - konstrukcyjne cechy tej maszyny są następujące: rozpiętość skrzydeł — 6,06 m., długość maszyny — 3,55 m. wysokość — 1 m., powierzchnia nośna skrzydeł — 4,5 m., waga próżnego samolotu 70 kg. wyposażonego kompletnie do lotu 160 kg., szybkość maksymalna — 160 km. na godzinę. Szybkość podróżna, — 140 km. na godzinę: szybkość przy lądowaniu — 60 km. na godzinę, długość toru lądowania — 125 m., długość toru wzlotu przy starcie — 50 m., zasięg lotu — 500 km.

Samolot ten może przenieść jednego człowieka, lecąc z szybkością 140 km. na godzinę, na odległość 500 km., bez potrzeby lądowania i odnawiania zapasu materiałów pędnych.

KURS OFICERSKI I KATEGORII O. P. L. G.

Na zdjęciu moment wręczenia przez Prezesa O.P L.G. gen. Berbeckiego świadectwa z ukończenia kursu gen. Kowalewskiemu (Naczeln. red. naszego Organu „Na Straży Państwa") w otoczeniu uczestników kursu którzy również otrzymali dyplomy.—



Zewnętrznie — jest samolotem typu „Kaczka", posiada kadłub drewniany, o przekroju poprzecznym kulistym u przodu, przechodzącym w owalny ku siedzeniu pilota, i kończący się u ogona prostą linią pionową. Skrzydła są pokryte na krawędziach natarcia drzewem, a dalej ku tyłowi tkaniną. Przy lądowaniu siada tylko na dwa koła: jedno nieco w przodzie, skrywające się w czasie lotu pod sterem kierunkowym, drugie wtyle poza siedzeniem pilota.

Samolot posiada jednocylindrowy silnik dwutaktowy, z cylindrem 450 cm., o mocy 18 koni przy 4.200 obrotach na minutę.

Samoloty te, wyrabiane seryjnie, są bardzo niekosztowne: cena jednego nie przenosi 12.000 lirów

Niemcy

Silniki Diesela i ich przyszłe znaczenie dla lotnictwa wojennego.

Sprawa stosowania silników Diesel'a do samolotów, na miejsce silników dotychczasowych, znajduje się w toku opracowań i prób — zarówno teoretycznych, jak i praktycznych — od dłuższego czasu, z uwagi na niezmierne korzyści, jakie zamiana taka mogłaby przynieść lotnictwu.

Sprawę tę, reasumując wszelkie dotychczasowe wyniki prób oraz wnioski co do perspektyw, jakie ona otwiera, omawia ostatnio, fachowo i rzeczowo, czasopismo techniczne, „Wehrtechnische Monatshefte". Rozpatrując w końcowym wywodzie wszelkie możliwości i zakres, jako konsekwencję wprowadzenia lotniczych silników Diesel'a autor konkluduje następująco: — wogóle co do samolotów lądowych, a w szczególe — co do maszyn wojskowych.

Przez zastosowanie ropy, jako paliwa silnikowego wyklucza się, w pierwszym rzędzie, całkowicie niebezpieczeństwo pożaru na samolocie — czy to w czasie lotu czy też nawet wypadku — rozbicia lub obstrzału w walkach samolotów wojennych. Zbudowany całkowicie z metalu samolot bojowy, z silnikiem Diesel'a, umieszczonym w metalowym, w kształcie koryta, ochronnym kadłubie, ze skrzydłami rozciąganymi, o płaszczyznach nośnych również metalowych, — będzie tak ochroniony i zabezpieczony, że jedynie wyjątkowo celne strzały karabinów maszynowych przeciwnika, porażające trafem ew. najczulsze części silnika lub też personel załogi, mogą uczynić samolot niezdolnym do akcji i zmusić go do wycofania się z linii boju.

Taka obronność więc będzie wielkim, gwałtownym wprost podniesieniem siły bojowej tych samolotów. Jako przykład możnaby przedstawić sobie rozwój i zmodyfikowanie, po przedstawionej linii, samolotów J 86. Poza, jak powiedziano, zwiększoną obronnością maszyny, — następne konsekwencje: bardzo znaczne zwiększenie szybkości lotu oraz wielkie rozszerzenie zasięgu działania. Zasięg lotu bowiem, do 6.000—8.000 km., z pełnym bojowym wyposażeniem, byłby dla takich samolotów najzupełniej osiągalnym. Samoloty takie łącąc na wielkich wysokościach, niedostrzegalne i niejako niedosiągalne, dla przeciwlotniczej obrony ziemnej, mogłyby się wdzierać, z pełnym zapasem bojowym na parę tysięcy kilometrów wgłąb kraju nieprzyjacielskiego i tam z pełnym bezpieczeństwem własnym wypełnić swe zadania bojowe. Posiadająca zarówno wielu zwolenników, jak i przeciwników, i wzbudzająca jeszcze obecnie wiele zastrzeżeń i sporów, t. zw. broń spadachronowa mogłaby się, przy użytkowaniu takich właśnie samolotów, stać się, bronią nadzwyczaj niebezpieczną i skuteczną. Maszyny takie, schodząc prawie bezszumnie, np. w mroku brzasku porannego, z wielkich wysokości, mogłyby z wielką łatwością przeprowadzać ataki ogniowe — wzniecanie pożarów na wielką skalę, w żywotnych punktach sił obronnych przeciwnika — ośrodkach przemysłu (zwłaszcza wojennego) po-

lach naftowych i t. p. Obmyślona w szerokim zakresie i planowo przeprowadzona akcja przeciw takim istotnym, ważnym i czułym miejscom, mogłaby wywołać niesłychanie dotkliwe, a nieraz wręcz katastrofalne straty i skutki dla nieprzyjaciela.

Dalej — jako powietrzna broń operacyjna czynna stałaby się, przez wykorzystanie pełnej technicznej możliwości, drzemiących jeszcze, a nie wyzyskanych, dotąd dla celów lotniczo - bojowych, w silnikach Diesel'a możliwościach niezmiernie skuteczną bronią, która wielekroć miałaby poważny wpływ na wynik walk i wojny.

Wreszcie rozszerzyłby się niepomiernie zakres zadań dalekodystansowych lotów wywiadowczych. Taki specjalny szybkolotny samolot, lecący na wielkich wysokościach, mógłby — nawet odsuwając na drugi plan lub wręcz wyrzekając się uzbrojenia bojowego — dokonywać zdjęć i utrwalać fotograficznie wszelkie akcje przeciwnika, nie tylko w najbliższym linii bojowej rejonie, lecz nawet najdalsze, — transporty, dyslokacje wojsk i wszelkie t. p. akcje, pozostające w związku z prowadzoną wojną, — sięgając ew. aż do... nieprzyjacielskich kolonii i wykrywając tam przygotowanie przez nieprzyjaciela posiłków, do wysłania na teren wojny. Przekazując zaś natychmiast, w czasie lotu drogą telewizji zdjęcia owe, umożliwiałby głównemu dowództwu swej armii przedsiębranie zawczasu kroków przeciwdziałających lub obronnych.

Wojna przyszłości nie będzie zamykała się w obszarze tylko danego kraju, lecz broń lotnicza będzie przenosiła ją, nawet na inne kontygenty. I Właśnie silniki Diesel'a będą tym kamieniem węgielnym, na którym oprze się gmach sił lotnictwa, by mogło wypełniać te tak wielkie i wielekroć decydujące zadania.

Stany Zjednoczone A. P.

Bombowiec X B-15—największy na świecie.

Niespełna przed rokiem wytwórnia samolotów Boeniga w m. Seattle w Stanach Zjednoczonych zbudowała samolot bombowiec, ochrzczony później przez ogół nazwą „Latająca Forteca", który był największym z tego rodzaju statków powietrznych. Techniczne dane i szczegóły tego olbrzyma były trzymane w ścisłej tajemnicy. Tymczasem jednak w stosunkowo niedługim czasie nie tylko ujawniono je, lecz dozwolono na wyrób typu tego na eksport. Wówczas okazało się, że jest to samolot czterosilnikowy, posiada rozpiętość skrzydeł 31,5 m., jest 21 m. długi, waży 16 ton, znajdują się na nim cztery gniazda karabinów maszynowych i zaopatrzony jest w silniki t. zw. „1000 P S Wrigt" G „Cyklone". Otrzymał znak XB—17; armia amerykańska nabyła 13 sztuk takich samolotów, i przy próbach okazało się, że dokonały one przelotu ponad 3.500 km., z przeciętną szybkością 370 km. na godzinę, i załoga wynosi „ponad 8 ludzi", jak podawały oficjalne sprawozdania, bez lądowania po drodze, z jakiejkolwiek przyczyny. Jak widać, w zupełności zasługiwały na nadaną im nazwę.

Obecnie jednak wyjaśniła się zagadka tego niezrozumiałego ujawnienia tak pilnie strzeżonych dotąd tajemnic tego olbrzyma. Przed paru miesiącami bowiem taż sama wytwórnia wypuściła nowy typ, również podobny bombowiec, oznaczony XB-15, przy którym pierwszy zszedł do roli młodszego i... mniejszego brata. Z również chronionych obecnie tajemnic tego nowego super - olbrzyma udało się uzyskać jedynie takie wiadomości, iż posiada on również cztery silniki, typu t. zw. „1.000 PS Pratt i Whitney" Twin Wasps... (Bliźniacze Osy), rozpiętość skrzydeł 45 m., waga około 30 ton i więcej gniazd karabinów maszynowych. Przy próbnym locie miał na pokładzie dziesięć osób. Resztę szczegółów ukrywa starannie armia amerykańska, która jednak zdobyła w nim, taki środek bojowy, z jakim inne państwa, przynajmniej narazie, mierzyć się nie mogą.

Wzmocnienie broni przeciwlotniczej w Stanach Zjednoczonych.

Ministerstwo Wojny Stanów Zjednoczonych dało amerykańskiemu przemysłowi wojennemu zamówienie na broń przeciwlotniczą na sumę dziesięciu milionów dolarów. Z obstalunku tego ma być dostarczonych 350 dział przeciwlotniczych. Jeśli wziąść pod uwagę, że dotychczas armia amerykańska posiada jedynie 70 dział takich, to takie, prawie pięciokrotne powiększenie, ilości ich, daje miarę rozmachu, z jakim Stany Zjednoczone starają się dotrzymać kroku w wyścigu zbrojeń ze swym zaoceanicznym sąsiadem.

Nowy typ tankietki przeciwlotniczej.

W armii Stan. Zjedn. przeprowadzane są obecnie pierwsze próby z nowym typem tankietki przeciwlotniczej, typu lekkiego. Maksymalna szybkość na drogach bitych do 180 km./godz., gruntowych około 125 km., posiada automatyczne działko, dające 120 strzałów na min., kaliber 37 mm., prócz działka umieszczone poniżej w wieżyczce 2 kar. masz., po jednym z każdej strony. Załoga składa się z 3 osób, szofera i 2 strzelców. W celu umożliwienia komunikowania się załogi zainstalowano obok siedzenia szofera maleńką stację radiową — nadawczo - odbiorczą.

Szkolenie wojskowe obywateli Stanów Zjednocz.

Jak podaje New Jork Times w numerze sierpniowym, w ciągu siedmiu miesięcy 1938 roku przeszło wyszkolenie wojskowe około 7.000.000 obywateli Stanów Zjednoczonych w lądowej służbie wojskowej. Jeśli do tego dodać nadto marynarkę wo-

jenną, korpusy piechoty morskiej oraz obrony brzegowej, to podana liczba przeszkolonych wzrośnie do 850.000 — 900.000 ludzi.

Według pozycji szczegółowych ilość ta przedstawia się następująco:

Armia regularna	177300 ludzi
Gwardia Narodowa (Milicja ochotnicza).	182909 ludzi
Obozy wyszkolenia wojskowego osób cywilnych	34171 ludzi
Rezerwy ujęte w organizacje	96545 ludzi
razem	658043 ludzi

Po doliczeniu wreszcie wliczonych rezerwistów — ochotników, nie podlegających bezpośrednio władzom związkowym, ogólną liczbę można zaokrąglić do 700000 ludzi.

Z podanej ilości 658043 ludzi 230000 obywateli ochotników odbyło w ciągu lata tego roku ćwiczenia w obozach wyszkoleniowych.

Egipt.

Obawy ataków gazowych.

Jak podają pisma angielskie rząd egipski zwrócił się do wytwórni angielskiej o dostawę 70.000 sztuk masek przeciwgazowych. Maski te przewidziane są do rozdania wyłącznie ludności cywilnej w stolicy i innych większych skupiskach ludzkich. Z uwagi na nizki poziom kulturalny szerokich mas ludności miejscowej wątpliwem jest, aby potrafiła ona i mogła zrobić istotny rzeczowy użytek, w razie potrzeby, z tego rodzaju zabezpieczenia.

RZEWUSKI ADAM.

Omal nie katastrofa.

NOWELKA

Pan pułkownik Dersławski nie był to strzelec ekwatorialny, nie jeździł nigdy do Indii Wschodnich, Somalilandu, czy do innej Ugandy, lecz jako myśliwiec poleski słynął i słusznie, niezawodnym „specem" w tej dziedzinie. Jego słowo „sacro sancro" słuchane było przez młodszy narybek, szlachetnej konfraternii z pod zielonych sztandarów: Opinia i doświadczenie w materiałach łowieckich, jako granitowy autorytet, nie podlegały nawet dyskusji i różnicy zdań. Otóż i z wytrawnym 100% poleskim sługą S-tego Huberta — o włos, nie zdarzył się fatalny incydent — mogący na wielki „szwank" narazić jego niezachwianą dotąd reputację i to, bez jego winy nawet. Okryć śmiesznością, a wiadomo, że śmieszność zabija, nie gorzej celnego Lebel'a, czy Defournyba — Purdey'a nawet!

Rzecz, miała się tak. Już od tygodnia przebywał Dersławski w dzikim, oddalonym od najbliższej osady ludzkiej zakątku, poleskim. Polował ze swym wiernym pieskiem i dwoma chłopakami od świtu do wieczora — na bezbrzeżnych łąkach, w mrokach brzeźniaków na „teteruki" już zupełnie „wyfarbowane", opasłe dubelty, kaczki i bystrolotne kszyki - bekasy. Zatapiał się z rozkoszą w kojącą samotność, w matczyne pieszczoty tej natury pierwotnej, nie sfałszowanej żadną naleciałością, obcowaniem z takimi że ludźmi.

Nabierał sił nowych, dziarski jeszcze pułkownik, dla dalszej twardej walki o byt, wśród zgiełku i neurestenii „miasta złego" — jak słusznie nazywał skupienia ludzkie, nieodżałowanej ś. p. Julian Ejsmond.

Pułkownik zamieszkał w jednej chatynce na tym pustkowiu u starego odludka Maksyma Honteruka. On, jego zgrzybiała baba, syn wdowiec i para wnucząt stanowiły zaludnienie osiedla. Dziwnym zbiegiem okoliczności sam właściciel, jak dwie krople wody, podobny był do Leona Tołstoja, był też poniekąd adeptem teorii wielkiego myśliciela. Mając grunta, kilkanaście hektarów, przy ludnej wsi, wolał zamieszkać w tej samotni.

— Bo ponoczku, spokojniejsze, wdali od ludej, ptaszki spiwajut, rybok najesz i nichto hołowu (głowy) ne moroczyt. (nie zwraca).

Zresztą gościnnym był wielce, ów niesamowity poleski filozof, esteta.

Jak w raju, spędzał Dersławski swój urlop w „brewieńczatej" chałupie. Wieczorami sortowanie upolowanej zwierzyny i cicha pogawędka z ludźmi o takim że cichym bytowaniu. Później sen rozkoszny na pachnącym sianie w odrynie — gdyż, jak zwykle na Polesiu nie brakło „tarakanów - prusaków", pcheł, a nawet węże zaskrońce gnieździły się i wypełzły „na mleko" do postawionej na ziemi miski dla wnucząt.

— A pidesz do czorta, cholero! — bynajmniej się tym nie przejmując i bijąc gady drewnianymi łyżkami po główkach, przyzwyczajone już do tego, odpędzały intruzów towarzystwa, bachory w koszulinach. O żółtych główkach płazy, sycząc, rozpełzały się po swych misternych norkach i tajem-

niczych skrytkach podziemnych! Krótko mówiąc, przeżywał pułkownik całą symfonię prymitywności.

— Panie pułkowniku, już dwie noce jak „dyki“ wychodzą na pole z prosem. Locha z pidswyniami i jedna taka „szkaradna“ (duża) sztuka! Zaraz po zachodzie słońca! Ratuj pane, bo zaprepaściat wszystkie moje proso. Straszaków nie boją się! Chodym, sam panok zobaczy!

Istotnie tak było. Stratowali dziki i w „wymloskali“ już z pół poletka.

W dwudziestu krokach stał wypalony wewnątrz przez pastuszków ogromny dąb. Idealne ukrycie dla czyhającego na wyjście parsiuków myśliwego. W nim też ze swoim sztucerem oraz dubeltówką z kulami „brakäcke“ i loftkami na warchlaki ukrył się, wygodnie siadszy na swym myśliwskim stołku, pułkownik. Cicho i pięknie było na okół. Zorza powoli dogasała! Nie było już zwątpień, goryczy w sercu — przebaczenia i miłości, tylko moc nieograniczona!... Czar wieczornej pory — pieszczotą matczyną — otulał duszę!... Koił, usypiał dawne rany i bóle!... Magia szarej godziny, na łonie przyrody, wszystko wyleczy!...

— Boże, dzięki Ci, — modlił się do otaczającego piękna Dersławski!,

Raptem!... głośny trucht przerywa zaklęcie spokoju. Serce bije jak młotem!... Duża, czarna sylwetka, widocznie locha, zatrzymała się na skraju zalesienia i... wysłuchuje. Ze sześć sporych, młodych dziczków sznurkiem za nią.

— No dopuszcze ich na jakie dwadzieścia kroków, dublet, kto wie czy nie tryblet murowany! — myśli pułkownik.

Ruszają ostrożnie, na nowo zamajaczyły kontury. Za nimi widoczna pojedynka, o której wspominał Maksym.

— Będę walił sztucerem do niego, a później zajmę się prosiakami! — Aż włosy z emocji dęba stają! — Byle nie zblamować się! — w tem...

Z progu chaty Maksyma wylatuje mas gospodarz, wrzeszcząc w niebogłosy.

— A piszły do cholery, a kudy, a kudy! — przy czym cała koloratura kombinacji miłosnych protoplastów, w iście rosyjskim stylu.

Czereda świń rejteruje, lecz jakoś dziwnie obojętnie i... w stronę obejścia Maksyma. Dersławski wściekły, wyskakuje ze swego ukrycia i leci do starego.

— Czyś skazywsia (zwariował), jakto sam rozpędzasz mi wszystko! —

— Panoczku, pane pułkowniku, wynowat! o tej durnyj synok wypuszył naszu chudobu, ce naszą swynia z porosiatami z chliwa utikła i kaban, swołocz, prosto na pole... cholery, już pan pułkownik daruje nam.

Cóż było robić. A pięknie by wyglądał nasz Dersławski „urżnąwszy“ w szarugach wieczoru parę prosiąt i domowego „tucznika“! Konfuzja byłaby nie mała! Pogromca chlewni poleskiej! Omal nie katastrofa! Święty Hubert chronił. A o jakim odszkodowaniu zaśpiewałby stary wyga.

Odezwa do członków Okręgu I w sprawie opodatkowania na F.O.N.

O potędze Narodu stanowi jego siła. O sile narodu stanowi Jego dobrze uzbrojona i wyekwipowana Armia. Wielkość Polski zawsze przejawiała się wtedy gdy była ona silną i posiadała potężną armię. Dziś gdy widzimy, że traktaty międzynarodowe nie mają żadnego znaczenia, tylko potężna Armia pod wodzą Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza, tak potrafiła bez jednego wystrzału zapewnić powrót Śl. Zaolzańskiego na łono Macierzy, tak jak potrafiła i zapewnić nienaruszalność Granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. My Oficerowie stanu spoczynku, stanowiący kościec tej armii, zasłużeni w walkach o Niepodległość, doceniamy całkowicie walory potężnej Armi, która wyszła z nas samych i stajemy do wspólnego apelu nad pomnożeniem Jej siły i potęgi.

A więc wszyscy dajmy składkę na Fundusz Obrony Narodowej.

Zarząd Okręgu I Mazowieckiego Związku Oficerów W. P s. s.

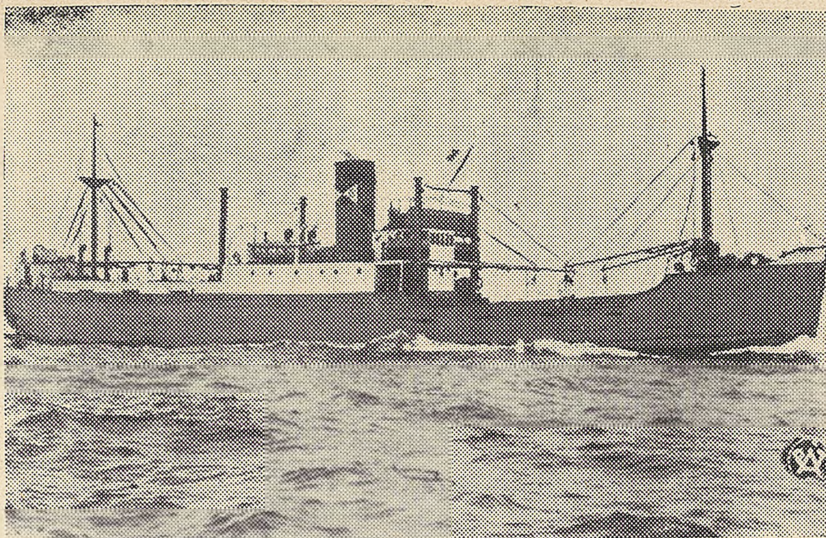
Powyższa uchwała zapadła na zebraniu Zarządu Okręgu I Związku Oficerów W. P. s. s. w dniu 3 listopada b. r.

W wykonaniu tej uchwały i niezależnie od wysokości składki którą uchwali Walne Zebranie, Zarząd Okręgu doceniając donioslość dozbrojenia Armii uchwalił wyasygnować sumę 100 zł. w imieniu Okręgu I Związku dla zapoczątkowania powyższej zbiórki. Członkowie Zarządu oraz zastępcy zebrani na tym zebraniu Zarządu złożyli sumę 150 zł., co łącznie stanowi sumę 250 zł.

W związku z tym Zarząd Okręgu I w imię hasła „ten dużo daje, kto szybko daje“ wzywa wszystkich kolegów zrzeszonych i niezrzeszonych aby wpłacali dobrowolne składki na F. O. N. na ręce skarbnika. Dla orientacji Zarząd Okręgu I podaje do wiadomości że inne Okręgi uchwaliły 1% emerytury netto, jednorazowo, jako składkę na F. O. N.

Zarząd.

NOWY POLSKI STATEK TOWAROWY „LIDA"



Na zdjęciu — nowy polski statek towarowy „Lida", wykonany w stoczni angielskiej, po przybyciu poraz pierwszy do macierzystego portu w Gdyni.

Statek „Lida" jest parowcem jednośrubowym o pojemności około 2 100 ton. Długość statku wynosi 117 mtr., zaś siła maszyn około 1000 HP. Statek posiaga 2 duże ładownie z międzypokładem, 4 luki, 2 maszty, oraz 4 półmaszty.

KRONIKA ZWIĄZKU

Rezolucja w sprawie rewindykacji Śląska Zaolzańskingo.

Na posiedzeniu Zarządu Okręgu I w dn. 22.IX. b. r. uchwalono następującą rezolucję w sprawie rewindykacji Śląska Zaolzańskiego, którą drogą telegraficzną przesłano Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi.

Pan Marszałek Śmigły - Rydz Edward.

Zdradziecki najazd Czechów w chwilach dla nas najcięższych odebrał nam prastarą ziemię Cieszyńską. Obecnie przeżywane chwile dziejowe pozwalają na powrót tej ziemi do Macierzy.

My, zaprawieni w bojach Oficerowie stanu spoczynku, oddajemy się do Twej dyspozycji Panie Marszałku oraz meldujemy, że gdy zajdzie potrzeba nie oszczędzimy ni krwi, ni życia naszego aby ta ziemia została przyłączona do Polski.

Za Związek Oficerów W. P. s. s.
Gen. dyw. Skierski, Gen. bryg. Kowalewski, Płk. Jodko, Mjr. Kołodyński, Kpt. Trzankowski, Por. Krasnodębski.

Rezolucja wysłana do Pana Min. Spraw. Wojsk.

W sprawie rewidykacji Śląska Zaolzańskiego Zarząd Główny w imieniu Związku wysłał depeszę do pana Ministra Spraw Wojskowych następującej treści:

„Oficerowie Stanu spoczynku oddają się do dyspozycji i wyrażają gotowość obrony do ostatniej kropli krwi".

Imieniny Pana Ministra Spraw Wojskowych

W związku z Imieninami gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego, Ministra Spraw Wojskowych, Zarząd Okręgu I wysłał depeszę następującej treści:

W imieniu Oficerów Okręgu I Mazowieckiego Związku Oficerów W. P. s. s. Zarząd Okręgu ma zaszczyt przesłać Panu Ministrowi w dniu Jego Imienin najserdeczniejsze życzenia pomyślności osobistej oraz jaknajbardziej owocnych wyników pracy dla dobra Armii i potęgi Państwa.

80-lecie urodzin gen. broni Olszewskiego i płk. Kunstettera.

W dniu 8 października w lokalu kasyna Związku koledzy podejmowali skromną herbatką z racji 80-lecia urodzin, gen. broni Olszewskiego i płk. Kunstettera, czcigodnych jubilatów. W miłym koleżeńskim nastroju, spędzono kilka godzin. W imieniu Związku gorące przemówienie wygłosił Prezes Okręgu Gen. Kowalewski podnosząc zasługi gen. Olszewskiego i płk. Kunstettera.

Imieniny Prezesa Zarz. Głównego Związku

W dniu 6.X. br. delegacja Związku w osobach pp. gen. Grubera, gen. Jacynika, gen. Kowalewskiego, pułk. Jodko i kpt. Trzankowskiego złożyła w dniu imienin Pana Generała Skierskiego, życzenia oraz **wręczyła Mu w dowód uznania za wybitną pracę dla dobra Związku odznakę organizacyjną Związku.**

Legitymacje — ponaglenie zamówień

Zarząd Główny poleca Zarządom Okręgom które jeszcze nie nadesłały zamówień na legitymacje członkowskie nowego wzoru, natychmiastowe wykonanie.

Sprawa odznaczeń Oficerów

Zarząd Główny Związku wysłał do Pana Prezesa Rady Ministrów w drodze przez Pana Ministra Spraw Wojskowych pismo w sprawie odznaczeń Oficerów s. s. za zasługi położone za działalność społeczną. Do prośby tej Pan Prezes Rady Ministrów ustosunkował się przychylnie.

Wysłanie pisma do Pana Ministra Spraw Wojskowych

Zarząd Główny Związku wysłał następujące pisma do Pana Ministra Spraw Wojskowych.:

1. W sprawie przesłania do wglądu i poczynienia uwag do projektu nowej ustawy emerytalnej.

2. W sprawie kształcenia dzieci Oficerów s. s. na tych samych prawach jakie przysługują oficerom służby stałej.

3. W sprawie przyznania praw emerytalnych wdowom po Oficerach s. s. które zawarły związki małżeńskie po przeniesieniu w stan spoczynku.

Ważne rozstrzygnięcie do emerytów w N. T. A.

Zdarza się dość często że posiada się prawo do korzystniejszej wysługi lat, niżeli w dekrecie emerytalnym zatwierdzono, a to z powodu, że emeryt w swej nieświadomości lub późniejszego wydania i wejścia w życie jakichś rozporządzeń wykonawczych nie skorzystał we właściwem czasie z dowodu, że mu to korzystniejsze zaliczenie lat się należy. W tych wypadkach jednak Ministerstwo Skarbu stojąc na gruncie formalnym, oddala zawsze wszelkie reklamacje, wniesione poza terminem dla odwołania od dekretu emerytalnego, stojąc na stanowisku, że dekret stał się prawomocnym i że nie zachodzą warunki uzasadniające wznowienie postępowania w myśl rozp. o postępowaniu administracyjnem.

Otóż N. T. A. wydał wyrok, który w podobnym wypadku decyduje inaczej.

Mianowicie orzeczenie N. T . A. z dn. 12.XII. 1936 r. L. rej. 65/34 prz. prawa 1938 r., poz. 73 wypowiada zasadę, że wniesiona po uprawomocnieniu się dekretu emerytalnego prośba o rozpatrzenie w wyższym wymiarze, aniżeli to wynika z dat zawartych w stanie służby winna być traktowana jako zgłoszenie przewidziane w art. 36. ustawy emerytalnej, a za tym nie ma do niej zastosowania przepis o wznowieniu postępowania zakończonego prawomocnych orzeczeniem i dlatego nie można traktować tego zgłoszenia jako wniosku o wznowienie i oddalić z powodu upływu 3 lat w myśl art. 96. rozp. o postępowaniu administracyjnem.

Komunikat Krzyża i Medalu Niepodległości

9. Komunikat Krzyża i Medalu Niepodległości.

Dekret Pana Prezydenta, o nadawanie Krzyża i Medalu Niepodległości przedłuża wyłącznie za akcję powstania na Śląsku Cieszyńskim do dn. 31.I. 38 r. Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości komunikuje, że wnioski które napłynęły do dnia 31.XII. 37 r. zostały rozpatrzone, przyczem nie wszystkie kwalifikują się do odznaczenia. Komitet uznał za słuszne nadanie z liczby 300.000 nadesłanych, około 1800 krzyży z mieczami, ok. 35.000 krzyży i ok. 51.000 medali.

Pozatym Komitet wyjaśnia:

1. Nadsyłanie obecnie nowych wniosków, uzupełnień do dawnych lub odwołań o wyższy stopień jest bezcelowe, gdyż materiały te już nie mogą być rozpatrywane. Wyjątek stanowi powstanie za Olzą.

2. Komitet nie może informować o motywach nadawania lub odmowy.

3. Komitet nie udziela informacji o rentach, zaopatrzeniach i t. p. jakrównież nie wydaje zaświadczeń o służbie niepodległościowej. Wobec ogromnej ilości wniosków, wynoszących dziesiątki tysięcy aktów, które wpłynęły w obecnym roku, komitet nie będzie mógł odpowiadać na nadsyłane do Biura zapytania, co najmniej w ciągu kilku miesięcy.

Święto Zaduszek

W dn. 1 listopada o g. 19 przedstawiciele Okręgu 1 w liczbie około 50 osób wzięli udział w hołdzie oddanym poległym przed grobem Nieznanego Żołnierza. Delegacja Okręgu 1 w osobach prezesa Okręgu gen. bryg. Kowalewskiego, płk. Saskiego, kpt. Trzankowskiego, kpt. Łysakowskiego i por. Brzeskiego złożyła wieniec przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Rocznica XX-lecia Niepodległości

Zarząd Okręgu I wzywa swych członków do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach Święta XX lecia Niepodległości. Zbiórka w dn. 10.XI o g. 17,45 w lokalu Związku, Zielna 46-5, dn. 11.XI. zbiórka również w lokalu Związku o godz. 9. Dla oficerów w mundurach strój służbowy. Płaszcz nowego typu, szabla, bronzowe rękawiczki; order Virtuti Militari na na płaszczu, miejsce wyznaczone jest b. dobre.

Bilety zniżkowe do teatrów

Zarząd Okręgu I otrzymuje pewną ilość zniżkowych biletów narazie do teatrów Reduty i Kameralnego. Można je otrzymać u Sekretarza Okręgu. Wszczęte są starania, aby wszystkie teatry dały pewne zniżki naszym członkom.

Teatr Wielki-Opera — zniżki

Dyrekcja Teatru Wielkiego udzielać będzie Oficerom s. s. w bieżącym sezonie zniżki 25%, każda osoba (ofic. s. s.) może nabyć dwa bilety ulgowe, dla siebie i jednej osoby wprowadzonej, przyczem obowiązują następujące zasady:

a) Oficerowie i podoficerowie w mundurach wojskowych, przy nabywaniu biletów za kuponami z komendy Miasta W-wa nie są obowiązani legitymować się.

b) Osoba wojskowa będąca w ubraniu cywilnym obowiązana jest przy nabywaniu biletów ulgowych, prócz kuponu z kmdy Miasta, przedstawić w kasie (na żądanie) swą legitymację osobistą wydaną przez władze wojskowe.

c) Ulgi 25% są ważne codziennie na przedstawienia wieczorne, za wyjątkiem premier i gościnnych występów.

d) Pożądane jest aby osoby uprawnione do zniżki zakupowały bilety w kasie dziennej w godz. 10 — 14 i 17 — 19.

(Podstawa: Rozkaz Kmdy Miasta W-wa Nr. 95 z dn. 11.X. 38).

Kurs OPLG I kat. zakończenie.

W dniu 25.X. b. r. zakończył się kurs Oficerski OPLG. I kat. Rozdania świadectw dokonał pan Gen. dyw. inż. Berbecki Leon, prezes Zarządu Głównego LOPP., kurs trwał 6 tygodni i wykłady odbywały się codziennie w godz. 14 — 20 oraz 5

dniowe ćwiczenia w obozie w Mogielnicy. O intensywności pracy na kursie najlepiej świadczyć może fakt, że egzaminy odbywały się w niedzielę w godz. od 8 — 15. Program, metodę i organizację techniczną kursu omówimy w osobnym artykule w następnym numerze.

Na tym miejscu chcemy tylko wyrazić podziękowanie Panu Generałowi Berbeckiemu za życzliwe ustosunkowanie się do naszych postulatów przy realizacji kursu oraz złożyć podziękowanie Staroście kursu Panu Generałowi Kowalewskiemu jak również Panom wykładowcom za poniesione trudy i wysiłki.

Komunikat Gospody Federacji P. Z. O. O.

Zarząd Okręgu zawiadamia, że Gospoda Fed. P. Z. O. O. Bracka 1 wydaje:

1. Obiady z karty złożone z 3 dań w cenie 1.20 zł.
2. Obiady abonamentowe za 30 zl. miesięcznie.
3. Obiady ulgowe po 60 gr. dla sfederowanych i poleconych przez Związek.
4. Obiady bezpłatne dla sfederowanych i poleconych przez Związek.

odnośne p. 3 i 4 zaświadczenia wydaje sekretarz Okręgu.

Akcja oszczędnościowo - ubezpieczeniowa Federacji P. Z. O. O., poszukiwanie kandydatów.

Wydział oszczędnościowo - ubezpieczeniowy Federacji P. Z. O. O., zwrócił się z prośbą do Zarządu Okręgu aby Oficerowie s. s., którzy reflektowaliby na współpracę w dziale oszczędnościowo - ubezpieczeniowym zechcieli się zgłosić u płk. dypl. s. s. Stanisława Barzykowskiego, Nowy Świat 35 w godz. 11 — 14 z powołaniem się na pismo Federacji do Zarządu Okręgu.

Okręg 1 Związku — przystąpienie jako członek do T-wa przyjaciół Brygady Narodowej.

Na posiedzeniu Zarządu w dn. 3 listopada b. r. zapadła jednomyślna uchwała aby w imię „wszystko dla Armii" Okręg I Mazowiecki przystąpił do Twa przyjaciół Brygady Narodowej jako członek, wpłacając jednocześnie na ten cel kwotę zł. 100.

Okręg 5 Krakowski składki na FON

Okręg V Krakowski wzywa swych członków aby dobrowolnie wpłacali ofiary na F. O. N.

Ofiara na uchodźców zaolzańskich

Zarząd Okręgu V Krakowskiego wpłacił na uchodźców zaolzańskich kwotę 50 zł., co z uznaniem podkreślamy.

Okręg 7 Wielkopolski — uchwała w sprawie FON

Na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w dn. 6. X. b. r. zapadła następująca uchwała w sprawie F. O. N.

Nadzwyczajne Walne Zebranie uchwaliło jednomyślnie, że Oficerowie s. s. Okręgu VII Wielkopolskiego opodatkują się na dozbrojenie armii jednorazowo w wysokości 1% netto od pobieranej gaży miesięcznej. Widząc w popieraniu przez Rząd R. P. wyraz słusznej troski spowodowanej niedostatecznością naszego uzbrojenia oraz stwierdzając że w akcji tej nie może zabraknąć również i oficerów s. s., na tym samym zebraniu powzięto uchwałę z wyrazami wdzięczności dla Naczelnego Wodza za wspaniałe zwycięstwo w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Okręg X Przemyski — uchwała w sprawie FON

Na posiedzeniu Zarządu Okręgu X w dniu 19, X. b. r., zapadła uchwała:

1. Akcję zbiorową na rzecz F. O. N. przeprowadzić oddzielnie od komitetów urzędowych — wśród wszystkich Oficerów s. s. zamieszkałych na terenie Okręgu.
2. Wszyscy Oficerowie s. s. członkowie Związku opodatkują się jednorazowo w wysokości 1% od emerytury netto.
3. Wszyscy nie zrzeszeni Oficerowie s. s. zostaną wezwani również do opodatkowania się na ten cel i w tej samej wysokości.
4. Zebraną kwotę wraz z imiennym wykazem ofiarodawców przekazać Zarządowi Głównemu celem zakupienia imieniem Związku odpowiedniego sprzętu dla Armii.

KRONIKA ZWIĄZKU PODOFICERÓW s. s.

Walne Zebranie Okręgu Przemyskiego.

Dnia 24. X. b. r. odbyło się przy ul. Rynek Nr. 10 roczne Walne Zebranie Członków Związku podoficerów W. P. s. s. Okręg Przemyski, na którym to zebraniu wybrano nowy Zarząd. Prezesem Okręgu Przemyśl został wybrany chor. s. s. Nowakowski Tadeusz.

Redakcja nasza przesyła Związkowi serdeczne życzenia owocnej pracy ze swej strony, dla dobra Państwa i Związku.

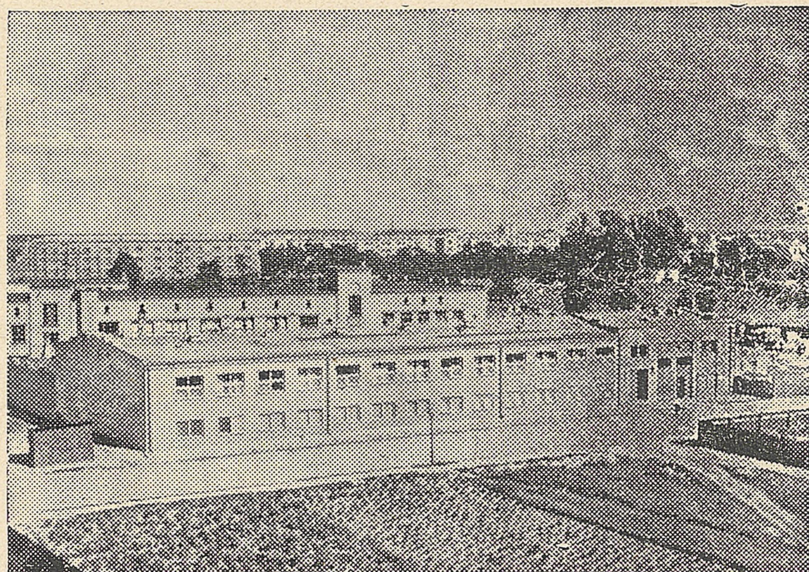
Placówki przemysłu radiowego w Polsce

Przemysł radiowy w Polsce jest jednym z najmłodszych przemysłów. Nietylko dlatego, że radiofonia należy do zdobyczy XX wieku. Zainteresowanie radiem w Polsce zaczęło rozwijać się dopiero po wojnie europejskiej i od tego czasu też zaczęły się próby zorganizowania rodzimego przemysłu radiowego. Nie odrazu wydały one jednak właściwy rezultat. Sprawa weszła na bardziej realne tory, gdy radiofonizacja przybrała tak dalece na sile, że powstające warsztaty, montownie czy wreszcie fabryki mogły liczyć na zapewniony zbyt swych produktów wśród amatorów radia. Z tą chwilą jednak wzrost produkcji i zbytu radiosprzętu idzie w tak szybkim tempie, iż w roku obecnym Rzeczypospolita Polska liczy 845755 abonentów radiowych.

Jedną z poważnych placówek polskiego przemysłu radiowego są Krajowe Zakłady Telefunken S. A. w Warszawie. Założone jako skromny warsztat w roku 1933, przystępują one do produkcji odbiorników lampowych. Ówczesny personel

Lecz nietylko urządzenie fabryki stoi na wysokim poziomie. Personel techniczny, od samego początku całkowicie polski, troskliwie dobierany i ustawicznie szkolony, składa się dzisiaj z pierwszorzędnych fachowców, gwarantujących i na przyszłość wysoką jakość każdego odbiornika. Najnowsze zdobycze światowej radiotechniki znajdują zawsze swój wyraz w odbiornikach Krajowych Zakładów Telefunken, gdzie są one bezzwłocznie stosowane, naturalnie tylko wtedy, o ile ich wartość techniczna jest dodatnią i rzeczywiście stwierdzoną.

W przeciągu 5 lat swej działalności Krajowe Zakłady Telefunken wykazały dużą dynamikę rozwojową, poszerzając znacznie swój teren pracy. Zasięgiem swym obejmują one dzisiaj cały teren Rzeczypospolitej. Przeszło 1200 firm handlowych jest w stałym kontakcie z fabryką, która posiada oddział w Katowicach i przedstawicielstwa w Gdyni, Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Lwowie.



Ogólny widok Zakładów Krajowych Firmy Telefunken

biurowy i fabryczny liczył zaledwie 35 osób. Pierwsza seria odbiorników, które ukazały się na rynku w sezonie 1933/34 wynosi 1 500 sztuk. Odpowiednie przygotowanie techniczne i staranie o wysoką jakość produktu zezwoliły Krajowym Zakładom Telefunken już w tym pierwszym roku swej działalności na wykonanie odbiorników o najwyższym poziomie ówczesnej techniki. To też zdobywają one uznanie publiczności, która od tej pory obdarza swym zaufaniem każdy produkt Krajowych Zakładów Telefunken. Dzięki temu rozwój Zakładów Telefunken postępuje ciągle naprzód Z roku na rok fabryka powiększa swą zdolność produkcyjną, podnosząc równocześnie stale w zwyż klasę, rodzaj i ilość aparatów radiowych. Wkłady inwestycyjne w wyposażenie działów i urządzeń fabrycznych są coraz większe, doprowadzając do stanu obecnego, w którym fabryka może się wykazać przygotowaniem technicznym, nieustępującym fabrykom zagranicznym.

Krajowe Zakłady Telefunken zajmują obecnie na swe potrzeby obszerne budynki na własnym terenie przy ul. Owsianej 14 w Warszawie, gdzie w dogodnych warunkach lokalowych pracuje przeszło 700 robotników. Zdolność produkcyjna fabryki wynosi ponad 500 odbiorników dziennie Dostawa odbiorników dokonywana jest do najodleglejszych krańców kraju, szybko i sprawnie.

Krajowe Zakłady Telefunken w okresie swego istnienia brały udział w szeregu wystaw i imprez o charakterze ogólno-propagandowym dla celów radiofonizacji. M. i. za swe wyroby uzyskały Złoty Medal na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie w 1936 r.

Na cele społeczne, przede wszystkim dla szkół, Krajowe Zakłady Telefunken co roku przeznaczają pewną ilość odbiorników radiowych. W roku 1937 został przekazany L. O. P. P. samolot RWD 10 na cele wyszkoleniowe i obronne kraju.

Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej.

Z końcem 1927 roku grono osób przykaładających wagę do ożywienia społeczne i gospodarczego na Śląsku, a reprezentujących poważne Instytucje i ugrupowania — założyło w Katowicach Spółkę pod nazwą „Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej“, której siedziba obecna mieści się w Katowicach, ul. Stalowa 14, tel. 300-71.

Założycielami Towarzystwa, a następnie udziałowcami Spółki zostali: Miasto Katowice, Chorzów, Mysłowice, Mikołów, Wydział Powiatowy w Katowicach, Izba Przemysłowo - Handlowa w Katowicach, Izba Rzemieślnicza w Katowicach, Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych, Zjednoczenie Gospodarcze Polskiego Śląska, Syndykat Polskich Hut Żelaznych i td.

Celem Spółki jest urządzanie na obszarze Województwa Śląskiego wystaw, targów i pokazów z dziedziny przemysłu, rolnictwa, handlu i komunikacji, jakoteż organizowanie akcji propagandowej, mającej na celu bliższe zapoznanie Śląska z przejawami życia gospodarczego innych dzielnic i krajów, jakoteż odwrotnie zaznajamianie owych z życiem Śląska.

Prezesem Rady Nadzorczej jest Prezydent miasta Katowic, zaś członkami Rady są przedstawiciele samorządów i życia gospodarczego Śląska.

Dla utrwalenia w pamięci podkreślić należy, iż w czasie od 1928 do 1938 roku — Towarzystwo urządziło: dziesięć imprez handlowo - gospodarczych t. j. TARGÓW KATOWICKICH, oraz przygotowało i współdziałało w urządzeniu trzynastu wystaw kulturalnych, propagandowych, artystycznych i t. p.

Nadto przez okres istnienia prowadziło Towarzystwo dział turystyczny, oprowadzając liczne wycieczki zagraniczne i krajowe po śląskim okręgu przemysłowym, zajmowało się propagandą gospodarczą przez publicystykę, prasę filmy, udziały w zjazdach; obradach komisjach, oraz współpracowało z licznymi instytucjami, komisjami, komitetami i t. d. Od lipca 1932 r. Towarzystwo objęło Delagaturę Polskiego Touring Klubu na okręg śląski.

Przez okres swego dziesiecioletniego istnienia Targi Katowickie, urządzane przez Śl. Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej dawały corocznie pracę setkom bezrobotnym i pracowników umysłowych, handlowców, którzy byli zajęci przy pracach terenowych budowlanych, ciesielskich, stolarskich, tapicerskich, dekoracyjnych i t. p., oraz przy pracach organizacyjnych, dozorowaniu terenów i eksponatów. Równocześnie Targi wywoływały wzmożony ruch firm produkujących, wytwórców handlowych przedsiebiorstw przewozowych oraz w restauracjach, lokalach wszelkiego rodzaju i wielu innych.

Bardzo ważnym momentem w działalności Targów był okres w czasie największego nasilenia kryzysu. Gdy fala pesymizmu gospodarczego ogarnęła ogół, Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej, urządzając swoje doroczne imprezy, jakimi są Targi i Wystawy przekonywało społeczeństwo, iż mimo ogólnego zastoju w przemyśle i handlu, dzięki zbiorowej woli, można klęskę kryzysu, jeśli nie zwalczyć zupełnie, to zmniejszyć w znacznym stopniu. To zadanie Targi spełniły sumiennie. Wiara w możliwość zwalczania kryzysu wstępowała w ludzi, a obroty handlowe dokonywane na Targach w tych latach uwidoczniły, że sytuacja gospodarcza nie jest beznadziejna, że można pokonywać wszelkie przeszkody, jeśli do tych spraw podchodzi się w sposób właściwy. Była to zatem praca na pewnym odcinku budzenia wiary w lepsze jutro, praca, która ze względów ogólno - gospodarczych miała swe uzasadnienie i dała pozytywne rezultaty.

Znaczenie działalności Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej przejawiło się jeszcze w innych dziedzinach. Organizowane imprezy miały charakter nie tylko gospodarczo - ekonomiczny, ale i społeczny. W czasie poszczególnych imprez, dzięki ścisłej współpracy Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej z poszczególnymi instytucjami o charakterze ogólno - społecznym, lub wyższej użyteczności publicznej Towarzystwo urządzało w ramach tych imprez pokazy i wystawy, mające na celu propagandę instytucji tego rodzaju jak L. O. P. P., Ligi Morskiej i Kolonialnej, popierało w wybitny sposób organizację charatatywne, urządzało zbiórki i przeprowadzało akcję w kierunku opieki społecznej, jak np. na rzecz ociemniałych, bezrobotnych, ponadto współdziałało w akcjach zbiórkowych, propagandowych na rzecz funduszów państwowych (Pożyczka Narodowa), oraz funduszów idących na inne cele ogólno - państwowe. Towarzystwo współdziałało w kierunku podejmowania i rozszerzania naczelnych haseł państwowych i gospodarczych jak krzewienia i rozwijania idei wytwórczości krajowej, wprowadzenia rodzimego towaru na nieopanowane dotychczas polskie rynki, w zakresie tej produkcji, która w kraju była wyrabiana w dostatecznej ilości. Na polu swej pracy pozostawało Towarzystwo ustawicznie w kontakcie i porozumieniu z czynnikami państwowymi i samorządem gospodarczym, oraz terytorialnym. Nie pominęło Towarzystwo propagandy wszelkich zamierzeń w dziedzinie artystycznej i kulturalnej, czy to przez urządzanie wystaw malarskich artystów z całej Polski, oraz regionalnych lub też urządzając pokazy czasopism, książek, wydawnictw, prasy, organizując również działy radiowe, będąc w stałym kontakcie i ściśle współdziałając z Polskim Radiem w Katowicach.

Akcja wystawowa i targowa Towarzystwa pociągała za sobą znaczne ożywienie ruchu komunikacyjnego w zakresie przejazdów kolejowych, wzmożenia przesyłek towarowych, pocztowych, ożywienie w ruchu telegraficznym, telefonicznym wzmagała pracę w wydawnictwach i zakładach drukarskich, tworzyła poważny kontakt nie tylko pomiędzy producentem a konsumentem, ale również stwarzała dla nich pomost przez propagandę dla wydawnictw, które skutkiem długoletniej współpracy z Towarzystwem zwiększyły swe wpływy drogą kampanii reklamowych powierzonych wydawnictwom przez wystawców Targów Katowickich.

Jeśli chodzi o zagadnienia gospodarcze należy podkreślić iż głównym celem, hasłem czołowym, jest popieranie wytwórczości krajowej.

Na tle wspomnianej działalności i znaczeniu Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej specjalnie podkreślić należy, iż Towarzystwo byt swój i egzystencję nie opiera na dotacjach i subwencjach, lecz gospodaruje w ten sposób, że jest pod względem materialnym samowystarczalne, nie będąc obarczone żądnymi poważniejszymi obciążeniami. Stan ten po dziesięciu latach istnienia uważać należy, za wymowny i charakterystyczny.

Dotychczasowe wyniki Targów Katowickich wróżą im dalszy rozrost i wzbudzają nadzieję, że staną się one jednym z największych ośrodków propagandy gospodarczej na terenie nie tylko zachodu Polski ale i całego naszego kraju.

Instytut kultury Italskiej.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA POLSKO-WŁOSKA

Instytut Kultury Italskiej w Polsce rozpoczął w tych dniach piąty rok swego istnienia. Działalność jego jest zatem już oddawna znana z najlepszej strony w sferach intelektualnych warszawskich. Celem, jaki Instytut sobie stawia jest przede wszystkim rozwijanie i pogłębianie stosunków kulturalnych między Polską, a Italią. Jako organ, który oficjalnie reprezentuje w naszym kraju włoską kulturę, dąży on do tego, by współpraca między głównymi Instytucjami kulturalnymi ze strony polskiej i włoskiej stawała się coraz szersza i ściślejsza, oraz pracuje nad nawiązywaniem bezpośrednich kontaktów między najwybitniejszymi osobistościami z zakresu nauki, literatury i sztuki obu krajów. Działając na wielu polach Instytut przyczynia się w ten sposób do wzajemnego poznania nowej Italii i nowej Polski, które, mimo, iż oddalone w przestrzeni, tak dziś, jak i dawniej, są sobie bardzo bliskie duchem.

Nie ma wykształconego Polaka, który by nie znał tych chlubnych faktów historycznych, które sprawiają, iż oba nasze kraje zawsze spontanicznie porozumieć się potrafiły bez trudu. Nic więc dziwnego, że odwieczna ta sympatia i szacunek które dziś pogłębiają z wielu przyczyn, mających początek w nowym klimacie duchowym Europy, skłaniają oba narody do takiego jak dawniej, a nawet ściślejszego niż dawniej, dążenia ku sobie i zbliżenia się wzajemnego.

Wszystko to dostatecznie tłumaczy powodzenie, jakim cieszy się działalność Instytutu Italskiego w Polsce i fakt, że inteligencja polska coraz bardziej i z coraz żywszym zainteresowaniem zwraca się ku znajomości języka włoskiego, języka ongiś powszechnie używanego w Europie, oraz ku kulturze kraju tak potężnego jak Italia, która ludzkości dała tylu geniuszów, tyle arcydzieł sztuki i literatury, i zdobyczy naukowych.

Od lat już pięciu kulturalne koła warszawskie, na początku każdego roku akademickiego dają Instytutowi około tysiąca słuchaczów, którzy korzystają z wykładów języka, odczytów, koncertów, bogato zaopatrzonej biblioteki oraz czytelni. W roku obecnym, pod kierownictwem prof. Giovanni Soglian, z którym współpracuje dwunastu profesorów Włochów, delegowanych przez rząd italski, Instytut zamierza rozszerzyć i pogłębić swą działalność. Poza siedzibą centralną, posiada on już dwie duże sekcje, w Krakowie i Lwowie, oraz przygotowuje otwarcie nowych sekcji w pozostałych miastach uniwersyteckich. W najbliższym czasie będzie miała miejsce inauguracja sekcji poznańskiej; delegacje Instytutu działają poza tym w Wilnie i Łodzi.

Rok akademicki Instytutu trwa osiem miesięcy, pełnych natężonej i różnorodnej pracy. Chcąc zaspokoić potrzeby coraz liczniejszej publiczności, Instytut otwiera na jesieni bezpłatne kursy języka włoskiego, stopniowane wedle trudności: niższe, średnie i wyższe. Nauczanie prowadzone jest metodą praktyczną, które daje doskonałe rezultaty, przy dwóch, lub trzech godzinach wykładów tygodniowo; wykłady te są poprostu szeregiem przystępnych, lecz systematycznych konwersacji profesora z audytorium; metoda ta pozwala na opanowanie już po upływie pierwszego roku szkolnego zasadniczych podstaw języka włoskiego. Jeden więc rok wystarcza już zazwyczaj do tego, by móc się porozumieć po włosku, czytać gazety i książki włoskie, słuchać andycji radiowych z Italii.

Dwa następne lata, to jest kurs średni i wyższy, przeznaczone są dla tych, którzy pragną pogłębić swe znajomości lingwistyczne, czy to w celach praktycznych, czy też naukowych. W ciągu roku szkolnego organizowane bywają również przyśpiezsnoe kursy języka, trwające cztery do pięciu miesięcy.

Z działu językowego, zakończonego kursem gramatyki historycznej języka włoskiego, przechodzi się na dział kultury włoskiej. Ten zaś obejmuje regularne wykłady historii literatury, sztuki, cywilizacji włoskiej, od czasów dawnych do najnowszych. Specjalny kurs poświęcony jest Dantemu, którego Boską Komedię czyta się i komentuje. Historia sztuki ilustrowana jest przezroczami, które pozwalają na lepsze poznanie i ocenienie arcydzieł malarstwa, rzeźby i architektury włoskiej. Wszystkie te kursy ogólne dopełniane są przez specjalne wykłady z zakresu historii Italii współczesnej, literatury współczesnej, prawa korporacyjnego, teatru i etnografii włoskiej (miasta włoskie).

W roku obecnym Instytut wprowadza jeszcze trzeci dział swej działalności, wytężonej w kierunku osiągnięcia jaknajwyższego poziomu studiów włoskich. Profesorowie uniwersytetu oraz wybitni specjaliści, rozwiną cały program cyklów wykładów monograficznych w języku włoskim i polskim, poświęconych literaturze włoskiej, historii muzyki i tematom naukowym. Lecz największymi imprezami Instytutu są odczyty, wygłaszane przez najwybitniejszych uczonych i pisarzy, oraz koncerty wykonywane przez znakomitych artystów włoskich. Tak jedni jak i drudzy przybywają na zaproszenie Instytutu specjalnie z Italii.

Pierwszy z tych odczytów miał miejsce przed kilku dniami, jako uroczysta inauguracja roku akademickiego. Przemawiał poseł Alfredo De Marsico profesor uniwersytetu w Neapolu w obecności J. E. Ambasadora Italii, p. Wiceministra Wyznań Religijnych i O. P. Aleksandrowicza, profesorów U. J. P. i licznie zgromadzonej doborowej publiczności. Odczyt ten rozpoczął więc nowy okres pracy i ważnych zetknięć na polu kulturalnym Italii i Polski pod najlepszą wróżbą.

Nowe centrum przemysłowe na Wołyniu

Większość czytelników nie jest poinformowana jakie znaczenie dla życia gospodarczego Polski, a w szczególności Wołynia, ma powstanie w Dermance powiatu kostopolskiego Szlamowni kaolinu

Jak wiadomo, kaolinu używają do swej produkcji fabryki gumy, papiernie, fabryki wyrobów porcelanowych i fajansowych i t p.

Dawniej cały kaolin sprowadzano z za granicy, przeważnie z Rosji sowieckiej i Czech, obecnie blisko połowa zapotrzebowania jest pokrywana przez Dermankę.

Dermanka produkuje znacznie więcej, niż sprzedaje, gdyż przemysł zagraniczny prowadzi ostrą walkę konkurencyjną, zależy mu bowiem na utrzymaniu zbytu do Polski i to nie tylko ze względów gospodarczych.

Udaje mu się to bez trudu, gdyż przewóz kaolinu, który przychodzi z za granicy jest bezcłowy, Toteż w Dermance budują coraz to nowe magazyny i zapas gotowego towaru wzrasta ustawicznie. Należy zaznaczyć, że Szlamownia posiada urządzenia, umożliwiające wytwarzanie kaolinu w ilości dostatecznej dla pokrycia prawie całego zapotrzebowania krajowego.

Mamy nadzieję, że w niezadługim czasie wwóz kaolinu z za granicy zostanie zmniejszony, stopnieją magazynowane zapasy i nastąpi dalsze wzmożenie produkcji.

Okoliczność, że przemysł Polski używa kaolinu swego, a nie obcego, uniezależnia nas gospodarczo od zagranicy i pieniądze, które powędrowałyby niepotrzebnie do sąsiadów, pozostają w kraju.

Dla zobrazowania, czym jest uprzemysłowienie zapadłej wsi trzeba bliżej przyjrzeć się Dermance.

Była to jedna z najbiedniejszych wiosek na Wołyniu, której ludność żyła w prymitywnych warunkach na najniższej stopie życiowej. A dziś, dzięki temu, że Szlamownia wypłaca miesięcznie ponad 30 tysięcy złotych miejscowej ludności wioska ta zmieniła się nie do poznania. Powstały i budują się nadal nowe obszerne domy o dużych oknach i schludnym wyglądzie. Rozbudowana została szkoła i kościół, pobudowana plebania. Zorganizowano ochotniczą straż pożarną, która już niejednokrotnie uratowała dobytek mieszkańców. Założona spółdzielnia zaopatruje ludność w niezbędne towary i produkty i wykazuje przeszło 200 złotych dziennego obrotu. Okoliczni rolnicy, mając zbyt dla swoich produktów: nabiału, warzyw, paszy, drobiu i t p., zaczęli intensywnie gospodarować. Powstały organizacje społeczne i wyższej użyteczności, jak LOPP, LMK, Strzelec itd. Funkcjonuje ajencja pocztowa, docierają gazety, a nawet został uruchomiony kiosk gazetowy. Szerzy się radiofonia (Szlamownia ładuje akumulatory). Jest również ambulatorium, niestety, jednak lekarz dojeżdża tylko raz tygodniowo. Ubezpieczalnia Społeczna przyrzekła utworzyć stały punkt felczerski; miejmy nadzieję, że nastąpi to niebawem, gdyż ilość pracowników Szlamowni dosięga 500, łącznie zaś z rodzinami, uprawnionymi do opieki lakarskiej Ubezpieczalni jest ponad 2 tysiace osób; fabryka gotowa jest udzielić mieszkania felczerowi.

Dzięki powstaniu Szlamowni Wołyńskich Zakładów Kaolinowych i Ceramicznych w Dermance z tej małej wioski Polesia Wołyńskiego, zamieszkałej przez biedną ludność małorolną, powstaje nowe centrum przemysłowe, a sama wioska zamienia się w osiedle robotnicze.

Jednym z inicjatorów tej nowej gałęzi przemysłu w Polsce jest p. Dr Leon Winogradow z Nowego Dworu Mazowieckiego. Od szeregu lat p. Dr Winogradow prowadząc badania dużo pracy i energii włożył w stworzenie i uruchomienie Szlamowni oraz doprowadzenie jej do stanu obecnego.

STOCK KONIAK MEDICINAL



Polskie wyroby spirytusowe zdobyły sobie już od dawna światową sławę. Tę tradycję najwyższego gatunku podtrzymują między innymi wyroby marki Stock Koniak Medicinal, jednej z największych tego typu fabryk w Polsce.

Zaglądnijmy do wnętrza tej wielkiej polskiej wypalarni koniaku z aparaturą najnowszej techniki, gdzie robotnik polski, kierowany przez fachowców, którzy doświadczenie zdobyli i poznali tajemnicę produkcji w macierzystych zakładach tej światowej firmy, wytwarzają już od wielu lat u nas w kraju koniak tej samej jakości, co przed tym importowany, przy czym poza niezbędnym winem i niektórymi niezastąpionymi ziołami dla nalewek do likierów importowanymi z konieczności do całego procesu produkcyjnego używa się tylko wyrobów polskich (opakowanie i t. p.) Wino służące do fabrykacji koniaku sprowadza się z Italii, a mianowicie używane do tego celu specjalne szlachetne gatunki.

Produkcja odbywa się nie tylko przy pomocy urządzeń najnowszej techniki, ale została również zracjonalizowana wg naukowego postępu tak, że wszystko wykonuje się czysto i dokładnie, prawie że rytmem praw natury. Ale nie wielkość fabryki, nowoczesność jej urządzeń, ogrom zapasów surowca, nalewki i zioła, ani ilość sprawnego personelu są tu najbardziej imponujące, ale w pierwszym rzędzie przykuwa uwagę i każe budzić podziw skrupulatność i pedanteria, cechująca proces produkcji. Narodziny opakowanej butelki koniaku marki „Stock", to dzieje nadające się do specjalnego opisu. W tym tkwi między innymi tajemnica wysokiego gatunku, w którym włożono ogrom pracy fachowej i półwiekowego doświadczenia.

W potężnym kotle gorzelnianym można przerobić dziennie 200 Hl. wina. Produkt tej destylacji to jest destylat winny, jest płynem czystym jak woda, który starzeje się w ogromnej ilości małych beczułek dębowych w piwnicach. Tutaj otrzymuje produkt ten z drzewa dębowego aromat i kolor i przemienia się powoli **w najszlachetniejszą wódkę: koniak**. Koniak ten przechowuje się następnie w dużych beczkach dębowych o pojemności 1 wagonu każdej z tych większej ilości beczek. W beczkach tych odbywa się następnie udoskonalenie procedury starzenia się koniaku.

Tylko nieznaczna część smakoszy świata kulturalnego ma pojęcie o tym, jak żmudna i długoletnia pielęgnacja konieczna jest do uzyskania tej dobroci i szlachetności, jakie wszędzie ceniony produkt ten posiada. Następnie musi koniak ten przejść przez skomplikdwane prasy filtracyjne, a mianowicie przy różnych temperaturach, celem uzyskania i zatrzymania jego krystalicznej czystości. Procedura napełniania butelek, etykietowania i adiustrowania odbywa się wprawdzie za pośrednictwem najnowszych maszyn, jednak każdą poszczególną butelkę traktuje i pielęgnujn się indywidualnie. Najpierw nalewa się koniak. Korkuje flaszki Ale na tym nie koniec. Takie butelki odstawia się na 2 miesiące, by móc stwierdzić czy nie stwarza się jakiś osad z okruszyn korka i t. p. Po tym okresie następuje powtórne badanie każdej butelki, kapslowanie i etykietowanie. W ten sposób wyprodukowane butelki otrzymują swój numer kontrolny, jako też plomby i zostają wprowadzone na rynek.

Dzięki tym wartościcm zapotrzebowanie na rynku polskim dla wyrobów „Stock" coraz bardziej wzrasta. Nie wyczerpuje ona coprawda jeszcze możliwości produkcyjnych tej gorzelni, która jest przygotowana do przerabiania 35 Hl. wina na koniak co 4 godziny, co równa się ok. 2 wagony w ciągu doby.

Oprócz znanego na całym świecie Stock Koniak Medicinal wytwarza firma również najlepsze likiery, które destyluje się w specjalnej gorzelni i które cieszą się wielkim popytem.

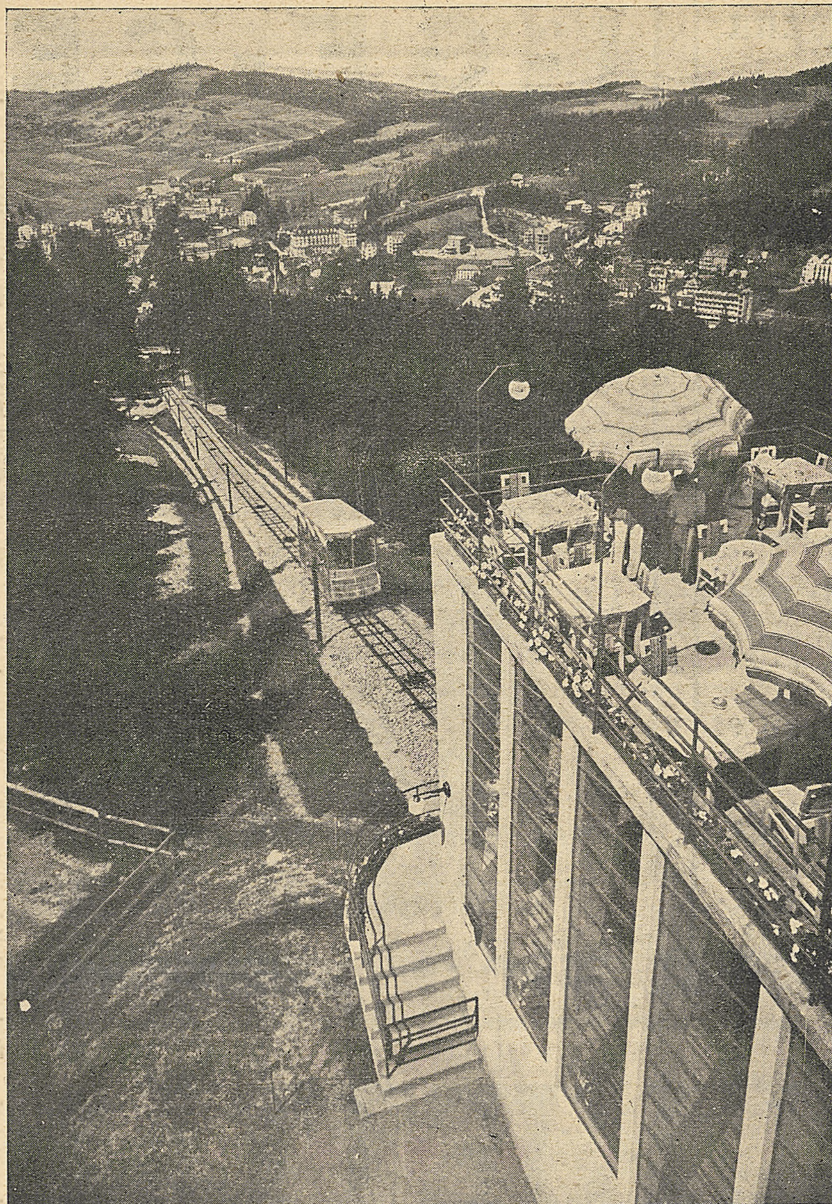
Doniosłość materiałów izolacyjnych i ochronnych przeciw wilgoci w budownictwie.

Podstawą w budownictwie są materiały izolacyjne i ochronne, które decydują o trwałości i suchości budowli. Zagadnienie to nie jest łatwe, albowiem skuteczność jego zależną jest od wysokowartościowego i wypróbowanego materiału, odpornego przede wszystkim na najgroźniejszego niszczyciela — wodę.

Nic też dziwnego, że długotrwałe doświadczenia w tym kierunku zdobyły najodporniejszy środek, radykalnie izolujący wilgoć tak zwany „TROCAL".

Nieprzeciętne zalety „TROCALU" oraz stuprocentowa jego skuteczność przy wszelkiego rodzaju materiałach budowlanych jak cegła, beton, papa, drzewo i t. d., zdały egzamin przy szeregu wybudowanych obiektach jak gmach Komisariatu Rządu w Gdyni, Łazienki w Orłowie Morskim, Hale Targowe, Dojrzewalnie w Gdyni i szeregu innych budowli.

Dlatego też podajemy do wiadomości zainteresowanych i polecamy „TROCAL" jako jedyny, niezawodny i bezkonkurencyjny środek izolujący wilgoć, tworzący jednolitą powłokę ochronną bez wpływu na działania atmosferyczne.



Kolejka Górska w Krynicy wybudowana w r. 1938 staraniem L. P. T. jako głównego udziałowca, zawiązanej w tym celu spółki, jest najnowszym wyrazem techniki.

*

Długość trasy 760 m. Różnica wzniesień 160 m. Stacja szczytowa na Górze Parkowej (741 m. n. p. m.) wyposażona w piękną salę restauracyjną oraz w olbrzymi taras, mogący pomieścić do 1000 osób

*

Najpiękniejsze tereny narciarskie i saneczkarskie, urządzenia sportowo-lecznicze, czynią z Góry Parkowej ośrodek wypoczynku i zdrowia

„CHRONOWOD“

Sp. z ogr. odp.

Przedsiębiorstwo instalacji wodo-oszczędnościowych i konserwacji urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych

WARSZAWA, ul. Marszałka Focha 6, tel. 308-16

poleca:

WODO-OSZCZĘDNOŚCIOWY ZAWOROWY

APARAT 5446

DO URZĄDZEŃ W. C.

Zapewniający:

Stabilizację zużycia wody do istotnego minimum. Radykalne usunięcie najmniejszej bezowocnej straty wody. Ciągłe, nieprzerwane nasycenie zbiornika wodą.

Aparat 5446

to

Czuwający a niezmordowany pracownik.
Pewny i niezawodny sternik powierzonego mu zadania.
Powszechnie uznany.
Bezwzględny poskramiacz bezcelowej rozrzutności i lekceważenia grosza.

STANDARD - NOBEL w POLSCE
Spółka Akcyjna
Wydział Administracyjny
Biuro Personalne i Sekretariat
Tel. 990-48, 980-16, 985-28

„Chronowod“, Spółka z ogr. odp
Warszawa, ul. Focha 6

Niniejszym stwierdzamy, że aparaty wodo-oszczędnościowe WPanów, wmontowane w naszym domu przy Al. Jerozolimskiej Nr. 57 dają istotne korzyści oszczędnościowe w zużyciu wody i pracują nienagannie.

Z poważaniem
Standard-Nobel w Polsce
Spółka Akcyjna

„WARTA“
Towarzystwo Reasekuracyjne
Spółka Akcyjna
Tel. 979-57 i 977-58
Administracja Domu Al. Jerozolimska 55

„Chronowod“, Spółka z o. o.
w/m

Przekonawszy się o pracy aparatów wodo-oszczędnościowych do instalacji W. C., dzierżawionych przez nas u W. Panów, zainstalowanych w naszym domu Al. Jerozolimska 55, w Warszawie, opiniujemy je jako rzeczywiście przysparzające znaczne oszczędności wody i działające bez zarzutu.

Z poważaniem
Administracja Domu Al. Jerozolimska 55/hip. 5910
(—) W. Lentkiewicz

BLACHARSKI ZAKŁAD ROBÓT PRECYZYJNYCH
istnieje od roku 1887

P. LUBCZYŃSKI

(daw. R O T H)

WARSZAWA, UL. KOPERNIKA Nr 26. TELEFON 5-44-14.

FABRYKA CHEMICZNA
L. S. Goldflam
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Warszawa, Siedlecka 61



HOTEL POLONIA PALACE

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 39

Telefon - Centrala 551-40 **Adres telegr.: Poloniahotel**

Komfortowe pokoje z bieżącą wodą zimną i gorącą oraz telefonami.

Czytelnia i salony recepcyjne.

W gmachu Hotelu mieszczą się:

Biuro Podróży Orbis, Kantor wymiany, Bar - restauracja, Kawiarnia, fryzjer, garaże.

Pierwsza w kraju
Fabryka Broni Siecznej

G. BOROWSKI

Warszawa, ul. Krak. Przedm. 6, Telefon Nr. 243-86

Futra
Modele

Maksymilian
APFELBAUM
i S-ka

WARSZAWA

Warszawa — Lwów

Warszawa

Warszawa

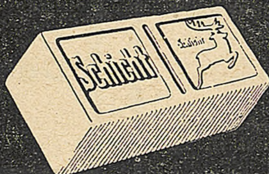
Warszawa

Warszawa



W całym kraju cenią

MYDŁO JELEŃ SCHICHT





Od Bałtyku po Tatry!

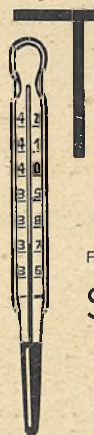
PRZECIW CIERPIENIOM NARZĄDÓW TRAWIENIA I WĄTROBY

przy kamieniach żółciowych, zapaleniu woreczka żółciowego, stosuje się zioła przeciw cierpieniom narządów trawienia i wątroby ze znakiem słown.

C H O G A N

OSKARA WOJNOWSKIEGO

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Po cenie zł. 4.75. Adres dla bezpośrednich zamówień: **Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4**



Termometry



czułe
precyżyjne
dokładne

PRZEDSTAWICIELSTWO

STANISŁAW GUTGISER

WARSZAWA
UL. ORLA 4
TEL. 249-05

NAJPIĘKNIEJSZE KWIATY SZTUCZNE

można nabyć w firmie

J. Stróżewska i S. Ziemska

Warszawa, Chmielna 13/2
tel. 672-98

Aparaty do golenia i nożyki **„Eclipse“**

Najlepsze w świecie

„A C U S A N“

Wytwórnia Igieł Medycznych i Chirurgicznych

J. CZEKALINSKI

Aleje Jerozolimskie 117, tel. 603-65

Prosimy Żądać Wszędzie Igieł „ACUSAN“

ZAKŁADY GRAFICZNE

B. WIERZBICKI I S-KA

Warszawa, Chmielna 61, centr. telef. 246-93 i 246-94

DZIAŁ DRUKARSKI:
dzieła, katalogi, czasopisma, druk ilustracyjny wielobarwny.

DZIAŁ LITOGRAFICZNY:
plakaty, akcje, mapy, etykiety, druk offsetowy, fotolitografia.

DZIAŁ FOTOCHEMIGRAFICZNY I DZIAŁ SZYLDZIKÓW

PRZEMYSŁ GUMOWY
„A R D A L“
Spółka Akcyjna

Produkuje w swych Zakładach w Lidzie oraz w Zakładach
„P E P E G E“
w Grudziądzu

Obuwie gumowe: Kalosze, śniegowce, deszczówki, pantofle gimnastyczne, tenisowe i in. **Obuwie skórzane:** Z płótna, lnu, rypsu: jedwabiu i t. p. Na podeszwach ze skóry. **Opony i dętki rowerowe**, Niedoścignionej jakości marki „S u p e r i o r“. **Artykuły techniczne i Chirurgiczne:** Węże, uszczelnienia, płyty, skórguma i in.

PARCELE **WAWER-ANIN, SŁUŻEW-SŁUŻEWIEC, ADAMÓW - ZALESIE**

W granicach Wielkiej Warszawy. Tanie parcele willowe, wśród lasów i ogrodów. 30 pociągów z Dworca Głównego. Kolejka, Tramwaje. Autobus do Wawra i Anina. Akty hipoteczne natychmiast. Sprzedaje na spłaty i za gotówkę.
Zarząd Główny Dóbr Wilanowskich w Warszawie
Marszałkowska 94 m. 18, tel. 8-44-56, godz. 9—15 i 17,30—19

Polska Żegluga Rzeczna

„V I S T U L A“

utrzymuje regularne linie

Warszawa—Puławy—Sandomierz—Warszawa—Tczew—Gdańsk

Warszawa, Mazowiecka 12, tel. 216-31 i 637-97.

Stanisław Pęcherski

Skład Aparat. Fotogr. Labor. prac amator.

Warszawa, Krak. Przedm. 23. Tel, 6-09-97

REDAKCJA: Warszawa, Zielna 46, tel. 285-65 Sekretarz redakcji urzęduje od godz. 11 — 14 za wyjątkiem niedziel i świąt
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA, Warszawa, ul. Złota 59a, tel. 6.66-13. Konto P K. O. Nr. 20.771.
Administracja czynna bez przerwy od godz. 9 do godz. 18.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwart. 1.50 gr.. dla członków Związku 50% rabatu.

Wydawca: Związek Oficerów Wojsk Polskich s. s. Redaktor odpowiedzialny mjr. s. s. Karol Wojciechowski.

Druk. „Zgoda“ J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.